

# SŁOWO

Wilno, Środa 1 grudnia 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy  
Opłata pocztowa naliczana ryczałtem.  
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca

## ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64  
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80  
GRODNO — Plac Batorego 8  
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian  
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1  
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20  
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28  
P. OSTAWY — ul. Rynek 19  
ST. OLCPE — ul. Piłsudskiego  
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8  
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5  
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 26

Paryż, 26 listopada.

## INCYDENT W KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Frank trzyma się na poziomie, jaki zdobył w ciągu ostatnich dni kilkunastu, t. j. za funta płaci się 135 franków. Ogłoszony wczoraj bilans Banku Francuskiego wykazuje zmniejszenie się obrotu banknotów o 800 milionów, co wskazywało na politykę deflacji, nieodłączną towarzyszącą rewaloryzacji. Jaka będzie przyszłość franka wskazać trudno, ale jedno jest pewne: jeśli Francja chce uniknąć natychmiastowego i ciężkiego kryzysu gospodarczego, to przystąpi do stabilizacji.

Czy może stabilizować bez kredytów zagranicznych?

Przypuśćmy, że tak, ale będzie to wówczas operacja ryzykowna. Otóż przezornie jest przystępować do stabilizacji pieniądza mając w ręku maksimum autów. Jednym z takich autów jest możliwość otwarcia Bankowi Francuskiemu kredytów w Bank of England i w Federal Reserve Bank na podtrzymanie kursu franka. Warunkiem uzyskania owych kredytów jest ratyfikacja układów Bérenger-Mellon i Caillaux-Churchill w przedmiocie długów międzysojuszniczych.

Na ten temat przecieć toczy się we Francji od szeregu miesięcy gorąca polemika. Większość szerokiej opinii z organizacjami byłych wojskowych na czele jest przeciw ratyfikacji. W rządzie rzecznikiem tej opinii jest pos. Ludwik Marin, minister rent wojskowych i prezes prawicowej Federacji Republikańskiej. Też przeciwników ratyfikacji wywołał m. pos. Jan Goy przywódca Narodowego Związku Kombatantów, jak następuje:

Przedewszystkiem dług, jaki Francja ma spłacać jest zbyt ciężki. Rzekoma wspaniałość amerykańska jest bluffem. Nasz dług polityczny (t. zw. wojenny) w Ameryce wynosi 2.933 miliony dolarów. Do tego amerykańskie doliczyły 1.020 milionów procentów składanych, oraz 407 milionów, jakie mamy im wypłacić 1 sierpnia 1929 roku za zapasy materiału wojennego pozostawione we Francji. Razem czyni to 4.353 miliony dolarów. Otóż układ Bérenger-Mellon ustalił sumę 4.025 milionów. Wraz z procentami Francja wypłaci ogółem Ameryce w ciągu 62 lat 6.850 milionów dolarów. Tymczasem p. Bérenger twierdzi, że Ameryka skreśliła nam dwie trzecie naszego długu, albowiem „obecna wartość” naszego długu (t. j. owych 6.850 milionów) ma wynosić zaledwie 2 miliony dolarów... Jest to zwracanie głowy.

Pozatem, ciałem poset Goy, zarzucając układowi amerykańskiemu, że nie zabezpiecza nas przed ewentualnością, że pewnego roku będziemy więcej spłacać niż otrzymywać od Niemiec, oraz, że spłaty nie zagrożą frankowi. Zdąmy więc rewizji układu Bérenger-Mellon. Takie samo stanowisko zajmujemy wobec układu Caillaux-Churchill. Twierdzimy, że teza, iż ten ostatni układ jest dla Francji wygodniejszy na niczem nie jest oparty. Przeciwnie: choć nasz dług angielski równa się trzem czwartym amerykańskiego, p. Churchill uzyskał w ciągu pierwszych lat spłaty trzy razy wyższe. Kiedy Stanom Zjednoczonym wypłacić mamy w ciągu pierwszych pięciu lat 140 milionów dolarów, to W. Brytania otrzymałaby w tym samym okresie czasu 404 miliony dolarów.

Za ratyfikację układów opowiadają się we Francji banki z Banque de France na czele (twierdzimy to na podstawie rozmów z wybitnymi bankierami), szereg ekspertów finansowych (jak profesorowie Colson i Gaston Jèze), oraz ci z polityków, którzy lepiej od innych orientują się w koniunkturze światowej (jak np. senator Henryk de Jouvenel).

Jakie są argumenty zwolenników ratyfikacji?

Pytanie to postawiliśmy profesorowi Gastonowi Jèze, wykładającemu naukę o finansach publicznych na fakultecie prawa w Sorbonie, oraz jednemu z autorów „planu eksperckiego”.

— Pierwszym argumentem za ratyfikacją, mówili nam prof. Jèze, jest fakt, że do spłaty długów zobowiązaliśmy się na piśmie, a podpis Francji musi być święty. Następnie pic-niade, jakie nam pożyczają Amerykanie, należą nie do rządu ale do społeczeństwa amerykańskiego; rząd był tu tylko pośrednikiem (trustee). Trzecim argumentem jest fakt, że nie będziemy w stanie wypłacić Ameryce w roku 1929 sumy 407 milionów dolarów, która to suma „rozpuszczona” została w całości naszego długu przez układ Bérenger-Mellon. Wreszcie stabilizacja franka jest niemożliwa bez kredytów zagranicznych, a kre-

dytów nie uzyskamy bez ratyfikacji układów.

— Uważa więc Pan Profesor, że Francja może swe długi spłacać? — Powiadam, że musi próbować spłacać. Musi ratyfikować, bo jest ostatnim z dłużników europejskich, którzy nie ratyfikowali. Kiedy zacznie spłacać, znajdzie się w tej samej sytuacji, co i inni dłużnicy Ameryki. Wówczas dopiero będzie można mówić o wspólnej akcji w Waszyngtonie nie celem rewizji układów. Nawet Niemcy będą tu naszym sojusznikiem, bo i one uznają prędzej czy później, że ciężary przez plan Dawesa przewidziane są dla nich zbyt ciężkie.

Incident na komisji budżetowej ghetto w Kołomyi. Lubimy żydów wskazuje, że pp. parlamentarzyści nie lecz należy przyznać, że członkowie tej rasy czasami są nieczoi, gdy są doktorami i członkami komisji i ponieodpowiedzialnych posiedzeniach ko-słami.

Przebieg posiedzenia komisji.

WARSZAWA, 30 XI. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej toczyła się dyskusja nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości. Po referacie posła Łypacewicza (Wyzw.) zabrał głos minister Meysztowicz, który uznał trafność krytyki referenta w stosunku do urzędów sądowych. Ażby jednak wyostać się z obecnego impasu w sensie pożądanym należałoby — zdaniem ministra — powiększyć etat sędziowski. — Z szeregu sędziowskich ustępują bardzo często cenne jednostki, przechodząc do innych zawodów. W obecnej sytuacji finansowej państwa sprawa ta musi być odłożona. Pozytywne rezultaty dało zarządzane przez Ministerstwo dokładne zbadanie agend sądowych w Polsce. Środkami, służącymi do dyspozycji — zakończył minister — Ministerstwo będzie dążyło do dalszej sanacji.

W toku dyskusji kilku mówców, mianowicie pos. Harusewicz (ZLN) Śliwinski (Zw. Chł.), Bitner (Ch. D.), Prager (PPS), wystąpił pod adresem Ministra z różnymi zarzutami. — Między innymi pos. Prager domagał się wyjaśnień że strony rządu w sprawie napadu na posta Zdzichowskiego oraz krytykował stanowisko rządu w sprawie prawa posłów co do interpelacji.

Pan minister Meysztowicz uznał krytykę tę za zbyt daleko idącą i oświadczył, że przybył na rozprawę budżetową i że wobec takiego nastroju komisji udziału w niej brać nie będzie.

Przewodniczący pos. Rymar (ZLN) zaznaczył, że minister po każdym przemówieniu ma nieograniczone prawo odpowiedzi. — Gdyby przewodniczący zauważył osobistą obrazę, byłby przywołał mówcę do porządku. W końcu prosi p. ministra o stwierdzenie, że takiej osobistej obrazy nie było.

P. minister Meysztowicz stwierdził, iż obrazy osobistej nie było, mimo to sał obrad opuścić.

Po wyjściu p. ministra zwrócono uwagę przewodniczącemu na to, że zwrot użyty przez posła Pragera, mianowicie «mętne wykryły» może być pożytywany za obrazę. Wówczas przewodniczący przywołał pos. Pragera za te słowa do porządku.

Po przerwie obiadowej przewodniczący pos. Rymar otwierając posiedzenie oznajmił, iż przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości nie biorą w niem udziału, natomiast inni przedstawiciele rządu są obecni. W stosunkach wzajemnych rządu do Sejmu i Sejmu do rządu — mówi przewodniczący — zachowywaliśmy dotychczas w komisji i nadal zachowywać będziemy daleko idącą lojalność. Dzisiejszego przemówienia posła Pragera słuchałem bardzo uważnie. Nie dostrzegłem w niem chęci obrażenia rządu ani ministra, co też minister Meysztowicz na moje zapytanie potwierdził. Za niewłaściwe zaś wyrażenie, na które zwrócono uwagę, przywołałem posła Pragera do porządku.

Stwierdzono więc jednogólną opinię komisji, że nie było chęci obrażenia ani rządu, ani jego przedstawicieli i że nawzajem komisja ma prawo spodziewać się właściwego do niej stosunku.

Pos. Polakiewicz (Str. Chł.) nie podziela poglądu ministra Meysztowicza, że na komisji nie mogą być wygłaszane ogólne opinie o polityce danego działu, lecz zdenerwowanie ministra Meysztowicza uważa za uzasadnione, gdyż pos. Prager użył w stosunku do rządu wyrażenia ostrych, za które następnie został przywołany do porządku. Minister nie resgował na osobistą wycieczkę, ale zareagował na wycieczkę przeciwko rządowi jako czł. i opuścił posiedzenie komisji, co nie upoważnia jeszcze do wyciągania jakichkolwiek konsekwencji wobec rządu.

Po przemówieniu pos. Rozmarina (Kolo Żyd.) na wniosek formalny pos. Pragera dyskusję nad tym incydentem przerwano i przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem.

## Skład delegacji niemieckiej w Genewie.

BERLIN, 30 XI. PAT. Oficjalny „Taegliche Rundschau” donosi, że w skład delegacji niemieckiej na grudniową sesję Rady Ligi wchodzić będą przypuszczalnie następujące osobistości: Minister spraw zagranicznych dr. Stresemann, sekretarz stanu Schubert, dyrektor ministerjalny dr. G. us, naczelnik referatu Ligi Narodów w urzędzie Rzeszy von Buelow i radca legacyjny Bolitze.

## Spotkanie czterech mężów.

PARYŻ, 30 XI. PAT. Według „Echo de Paris” Briand odnosi się podobno przychylnie do projektu spotkania czterech mężów stanu: Brianda, Chamberlaina, Stresemanna i Mussoliniego.

A jakie jest zdanie p. Poincaré'go?

Wiemy z najpewniejszych źródeł, iż we wrześniu był on zdecydowanym zwolennikiem ratyfikacji. Dziś zwykła franka zawróciła wielu Francuzom głowy. Marzą oni o rewaloryzacji. Jest to niebezpieczny stan umysłów, który oczywiście utrudni p. Poincaré'emu ratyfikację układów. Tak czy owak jednak sprawa ta wejdzie na porządek dzienny obrad Parlamentu w styczniu lub w lutym. Jest to najcięższa i najniebezpieczniejsza batalia, jaka czeka gabinet p. Poincaré'go.

Kazimierz Smogorzewski.

## Inicjatywa p. Dmowskiego.

Pan Roman Dmowski kilka miesięcy temu ogłosił w „Gazecie Warsz.” kilka artykułów o konieczności „organizowania narodu”. Odpowiedzieliśmy na to zarzutem, że w państwie własnem i niepodległem „organizacja narodu” jest nie tylko zbyteczna, ale i niepożądana i antypaństwowa. Do „organizacji narodu” dązą sjonisi we wszystkich krajach djaspory, lecz Polakom, jako że nam Opatrzność zwróciła niepodległość, prób takich czynić nie należy. Każdą „organizację narodu białoruskiego” czy ukraińskiego, czy niemieckiego na naszym terytorjum uznajemy za naszą tylko i wyłącznie za partię polityczną i bę-dzie miała zupełną rację. Tak samo za partię polityczną uważać należy każdą próbę „organizowania narodu polskiego”, prócz tej jedynej legalnej organizacji narodu polskiego, na czele której stoi dzisiaj p. prezydent Mościcki.

Teraz niedawno p. Roman Dmowski zainicjował już nie organizowanie narodu lecz konsolidację obozu umiarkowanego. Taka inicjatywa jest oczywiście do przyjęcia lub do odrzucenia, lecz sama w sobie oczywiście nie zawiera żadnych pierwiastków, któreby godziły w udziałność państwa polskiego gdy chodzi o organizowanie polskiego narodu.

Sądzymy, że nie od rzeczy będzie jednak przypomnieć, że wszystkie formacje polityczne, będące jawną emanacją, względnie sukcesorem, względnie dependencją Ligi Narodowej (Demokracja Narodowa, Związek Ludowo-Narodowy etc.) przeżywały następującą ewolucję. Ogłaszały się jako formacja ponadpartyjna, ponadstanowa, ponadklasowa, dążąca do zgrupowania powszechnego Polaków. Potem następował etap drugi. Ta właśnie ponadpartyjna, ponadintere-sowna etc. etc. formacja polityczna okazywała się tylko wycieczką partji. Potem następował etap trzeci: formowano znów ponadpartyjną, ponadstanową etc. etc. organizację polityczną, do której uprzednia wchodziła jako jeden z członków. Ostatnie dwa dziesięcia kilka lat politycznego życia w Polsce zamykają w sobie ten maw-nęw w dość częstych wydaniach.

Pan Roman Dmowski wystąpił ze związku ludowo narodowego i wezwał do konsolidacji i solidarności Związek Ludowo-Narodowy, stronnictwo Chrześcijańsko Narodowe, Chrześcijańską Demokrację i Piastą. Interesuje nas w danej chwili odpowiedź wezwanych. Zwłaszcza odpowiedź stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego, które nie jest co prawda wolne od elementów krzykliwych, lecz zasadniczo grupuje żywioły światłe, zrównoważone i patryjotyczne.

W związku z akcją p. Dmowskiego szanowny senator Stecki na łamach „Warszawianki” stawia „konsolidacji obozu umiarkowanego w Polsce” cel i trzy warunki.

Celem, według słów własnych p. sen. Steckiego jest:

cofnięcie życia polskiego z drogi radykalizmu i utrwalenie praworządności. Warunkami p. Steckiego są:

Po—pierwsze: „zdolność i wola stanicja ponad partiami”.

Po—drugie, konsolidacja nie powinna walczyć z rządem. Sen. Stecki formuluje swoją myśl w sposób następujący:

Wszelkie ślady zabarwienia konsolidacji tendencjami antyrządowymi, ustawienie jej frontu przeciw istniejącemu układowi władzy byłoby powodem załamania się akcji.

Po—trzęcie: Sen. Stecki z dużą, a raczej z całkowitą słusznością wskazuje, że konsolidacja obozu umiarkowanego musi się odbywać w oparciu o zasady gospodarcze i polityczne. Zasadami temi są:

poszanowanie własności, ochrona drobitku, prawo do życia dla produkcji a nasycenie konsumenta...

Jakież więc jest stanowisko Chrześcijańsko-Narodowych wobec akcji p. Dmowskiego? Odmowne czy przychylnie.

Oplerając się na powyższych cytatach z artykułu tak wybitnego członka tej partji, jakim jest p. Stecki moglibyśmy powiedzieć:

Wyrażnie odmowne, wyrażnie, krótkie: nie.

Jeżeli bowiem p. Stecki stawia warunek, żeby ta konsolidacja „nie zwróciła się frontem przeciw istniejącemu układowi władzy”—to ten warunek jest nie do przyjęcia dla związku ludowo-narodowego, a także i dla Piasta (patrz ostatnią mowę pos. Witosza na kongresie P.S.L. w Krakowie).

Warunek p. Steckiego o „pozytywnym programie gospodarczym” mieszczącym w sobie „ochronę drobitku”, „nasylenie konsumenta” jest nie do przyjęcia dla partji p. Witosza, która swoje rachuby polityczne opiera na hasłach wywłaszczenia i ogładzaniu ludności miejskiej.

Trochę jednak wrażenie tego kategoriaicznego „nie” zaciera w nas frazesa ostatni z artykułu szanownego senatora, który głosi:

Są zaś oznaki, że właśnie te myśli znajdują w obecnych dążeniach do konsolidacji zrozumienie.

lecz sądzymy, że raczej tu mamy do czynienia z nieobowiązującą kurtuazją.

Pomimo, iż w swoim artykule p. sen. Stecki ma prawie zawsze rację, inaczej jednak sformułujemy cel, który powinien dziś przyswieszczać społeczeństwu polskiemu:

Powiemy:

nie tylko „cofnięcie życia polskiego z drogi radykalizmu” lecz i stworzenie mocarstwowej potęgi państwa polskiego; nie powiemy „utrwalenie praworządności”, gdyż praworządność daleko nie jest w ramach analfabetycznej konstytucji 17 marca, lecz powiemy zapewnienie praworządności przez zbudowanie silnej i potężnej władzy.

A jako nie-demokraci nie chcielibyśmy do celów naszych iść drogą od dołu, przez nudną i męczącą drogę wieców, zgromadzeń, pochodów i manifestacji w miejscach publicznych.

Wolimy drogę do budowania władzy przez popieranie i torowanie drogi do tej władzy rządowi Polski.

Są to dwie metody. Jedna opiera się na demokracji, druga, t. j. naszą cehuje brak wiary w demokrację.

Cat.

## Wstrzymanie powoływania oficerów rezerwy do służby czynnej.

WARSZAWA, 30 XI. PAT. Wobec licznych wypadków wnoszenia podań przez oficerów rezerwy o przyjęcie do służby czynnej Ministerstwo Spraw Wojskowych podaje do wiadomości zainteresowanym, iż z powodu sytuacji budżetowej, jako też wypełnienia etatów w poszczególnych broniach i służbach powoływanie oficerów rezerwy do służby czynnej zostało wstrzymane. Ogłoszenie niniejszego komunikatu ma na celu uniknięcie niepotrzebnej korespondencji, jaką powoduje wnoszenie podań, które z reguły nie będą uwzględniane.

Zniekształcony wywiad.

WARSZAWA, 20 XI. (tel. wst. Słowa) W szeregu pism ukazał się wywiad z ks. Januszem Radziwiłłem przedrukowany z Neue Freie Presse. Jak się dowiadujemy wywiad ten nie był przeznaczony dla pisma wiedeńskiego lecz miał się ukazać w innym poważnym tygodniku angielskim. Ponadto trzeba dodać, że treść wywiadu została w bardzo wielu miejscach zniekształcona.

Dymisja p. Gayczaka.

WARSZAWA, 30 XI. PAT. W dniu dzisiejszym p. Prezydent podpisał przeniesienie w stan nieczynny podsekretarza stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. p. Gayczaka. Czasowe sprawowanie funkcji podsekretarza stanu powierzył p. Minister Bartel dyrektorowi departamentu szkół powszechnych p. Ziobickiemu.

## Komunikat Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej.

Dnia 27 listopada 1926 r. miało miejsce w Białymstoku organizacyjne zebranie Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej. Postanowiono założyć koło wojewódzkie i do zarządu powołać pp. Jana Glinkę, Józefa Karpowicza, Kazimierza Kisielewskiego, Michała Majewskiego, Prezesa Pecię, dyrektora Rutkowskiego, Zygmunta Sokolowskiego, Przemysława Sichenia i Tadeusza Ten-czyńskiego.

Uchwalono też następujący wniosek, wniesiony przez p. Jana Glinkę:

Zebranie organizacyjne białostockiego Koła Państwowej Pracy Zachowawczej wy-wa kierowników istniejących w Polsce stronnictw z organizacją zachowawczą do utworzenia jędnolitego związku bez czego realizacja postulatów zachowawczych będzie niemiernie utrudniona.

Zarząd główny Organizacji Zach. Pr. Państwa, reprezentowali na zebraniu ks. Eutachy Sapieha, hr. Jan Tyszkiewicz i p. St. Mackiewicz.

## Sejm i Rząd.

### Rokowania z Niemcami.

WARSZAWA, 30 XI. (tel. wst. Słowa) Według doniesień z Berlina w rokowania z polsko-niemieckich w sprawie wysiedlenia robotników rolnych nastąpiło porozumienie. Rokowania handlowe zostaną wznowione w przyszłym tygodniu.

### Prochy Krasina.

WARSZAWA, 30 XI. (tel. wst. Słowa) W dniu dzisiejszym przewieziono przez Warszawę prochy Krasina, ambasadora sowieckiego w Londynie. Prochy wiezione są w urnie, dla której zarezerwowano oddzielny przedział w wagonie sypialnym Warszawa — Moskwa. Po przybyciu pocia-gu na stację hold prochom złożyli pos. Wojkow, urzędnicy poselstwa sowieckiego oraz kilku naszych rodzimych komunistów na czele z pos. Sochackim i Paszczukiem, którzy złożyli wieńiec. Z ramienia ministerstwa Spraw Zagranicznych był obecny jeden z referentów Protokołu Dyplomatycznego.

Podobna manifestacja tylko na o wiele większą skalę odbyła się w Berlinie, gdzie na dworzec przybył Stresemann, a pos. sowiecki wygłosił mowę.

### Przed Sesją Ligi.

WARSZAWA, 30 XI. (tel. wst. Słowa) Minister Zaleski w dniu dzisiejszym odbył dłuższą konferencję z prejem-em Marszałkiem Piłsudskim w związku z zbliżającą się sesją Rady Ligi. W sprawie zwolnienia komisji spraw zagranicznych zdecydowano, że o ile taka komisja będzie zwolniona to odbędzie się bez udziału przedstawicieli rządu. W tej chwili bowiem ze względu na moment w polityce zagranicznej nie jest wskazane prowadzenie dyskusji.

Minister Zaleski wyjeżdża do Genewy we czwartek. Powrót nastąpi pomiędzy 10 a 15 grudnia.

Podwyżek pensyj urzędniczych nie będzie.

W dalszym ciągu obrad konferencji pracowniczej w Prezydium Rady Ministrów w czasie dyskusji wicepremier p. Bartel oświadczył, że Rząd nie ujawni co będzie robił w stosunku do rzysz pracowniczych, lecz czego nie będzie robił. A więc:

„Mnożna według wskaźnika dro-żyznianego nie może być stosowana do plac urzędniczych i pracowników państwowych ze względu na równowagę budżetową.

O podwyższeniu plac urzędnikom państwowym nie może być mowy, po zatem co Rząd zrobił (20 proc. do-datek), również ze względu na równowagę budżetową.

### Dymisja p. Gayczaka.

WARSZAWA, 30 XI. PAT. W dniu dzisiejszym p. Prezydent podpisał przeniesienie w stan nieczynny podsekretarza stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. p. Gayczaka. Czasowe sprawowanie funkcji podsekretarza stanu powierzył p. Minister Bartel dyrektorowi departamentu szkół powszechnych p. Ziobickiemu.

### INTELIGENCJO!

Po otrzymaniu poborów pamiętaj O KSIĄŻCE w Księgarni Stow. Naucz. Polskiego w Wilnie.



## Ś. P. ALEKSANDER ZAWADZKI.

24 b. m. zmarł w Warszawie Aleksander Zawadzki, przez długi czas znany w kołach roboty narodowej pod nazwą „Ojciec Prokop”.

Aleksander Zawadzki, syn i wnuk powstańca, odziedziczył obywatelską energię czynną i patriotyzm, był więc wyjątkową osobistością w naszym Narodzie biernym, do jarzma politycznego przystosowanym. Od wczesnej młodości ś. p. Zawadzki rozpoczął działalność antyrosyjską, konspiracyjną. Będąc słuchaczem uniwersytetu należał do tajnego związku o celach narodowych i społecznych, przesłany, wysłany zostaje na Syberję, potem następuje ucieczka z Syberji, parę lat emigracji, ponowne aresztowanie, wysłanie w głąb Rosji. Przed trzydziestu laty jest czynny w tajnej działalności oświatowej w naszych ziemiach wschodnich. Następnie przenosi się do Warszawy i jest najczynniejszym członkiem Ligi Narodowej. Działalność jego była nadzwyczaj wszechstronna. Otrzymał energię włożył w akcję narodową i wyznaniową wśród unitów Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej: organizuje wycieczki inteligencji na Podlasie i do Ziemi Chełmskiej, odbywa masowe wiece w moczarach leśnych, organizuje delegacje unitów do Rzymu, wycieczki do Krakowa. Gdy po akcie tolerancyjnym 30 kwietnia 1905 r. kilkadziesiąt tysięcy byłych unitów zapisanych na prawosławie przechodzi na katolicyzm, było to w znacznej mierze zasługą Aleksandra Zawadzkiego, głównego organizatora naszej akcji na tamtym terenie. Równocześnie Zawadzki prowadzi olbrzymią robotę oświatową, wchodząc w kontakty z nauczycielami ludowymi. Akcje w gminach w 1905 r. o wyrzucenie języka rosyjskiego z urzędowania w gminach Królestwa była zorganizowana przez Zawadzkiego. Jednocześnie następuje bojkot szkoły rosyjskiej. Akcje te nie rozpoczynał Zawadzki, lecz ją wykorzystywał dla szkolnictwa polskiego. Organizuje najpierw szereg kompletów, następnie zbiera środki na szkolnictwo polskie, szczególnie zwracając uwagę na seminarja nauczycielskie. Sam zakłada seminarjum nauczycielskie im. Konarskiego, seminarjum, w którym urabia przyszłych nauczycieli ludowych dla przyszłej akcji niepodległościowej. Zawadzki umiał oddziaływać i wywierać wpływ na ludzi. Pod jego wpływem ordynat Maurycy Zamoyski, dawniej obcy wszelkiej akcji patriotycznej, zwłaszcza w zakresie rewolucyjnym, w młodości odgroczył, w 1904 i 1905 r. łoży olbrzymie ofary pieniężne na akcje szkolną, gminną, unię, a nawet w Błękitnym Pałacu własnoręcznie drukuje odezwy organizacji patriotycznej.

Aleksander Zawadzki był głównym filarem Ligi Narodowej: zbierał i dostarczał środki materialne na wydawnictwa „Przegląd Wschodni”, „Polak”, oraz na kolportaż tych pism do Królestwa. Dzięki jego stosunkom mało znanym w Królestwie Dmowski i Balicki uzyskują tu wpływy. Tu hr. Maurycy Zamoyski, będący podówczas pod wpływem Zawadzkiego, ułatwił wciągnięcie ziemiaństwa do organizacji, której ośrodkiem krystalizacyjnym było zakonspirowane jądro, Liga Narodowa.

Pozyskując ziemiaństwo i inteligencję zawodową do nowego stronnictwa, przywódca Ligi usiłował przystosować się do poglądów i nastoiów panujących w owym czasie. Społeczeństwo było przystosowane do niewoli, chore na samoutudę polityczną, zdające się wówczas autonomiją. Przystosowanie się więc do społeczeństwa było przystosowaniem się do psychologii niewolnika, było obniżeniem aspiracji narodowych. Aleksander Zawadzki nie odrzucał zorientowania się, dokąd zdążyła organizacja, której wszystkie siły poświęcał, Liga Narodowa. Głosowanie za kontyngen-

sem rekrutów i uzasadnienie tego głosowania tem, że winniśmy dbać o potęgę Rosji, było dla niego bolesnym ciosem. Wówczas odzwalał często swoją redakcję „Narodu a Państwa” i omawiał plany secesji ze stronnictwa i Ligi. Chodziło mu, by wyszedł spór zaszępnął dawnych działaczy, lecz czuć było, że jeszcze nie dojrzało w nim postanowienie secesji. Dopiero w 1908 r., gdy Dmowski zgłosił akces do akcji nowo-słowiańskiej, i w Petersburgu na publicznym bankiecie powiedział: „Polacy przystępują do akcji słowiańskiej bez zastrzeżeń”, Aleksander Zawadzki organizuje secesję z Ligi Narodowej i stronnictwa i odrywa od endecji wasalną organizację, związek narodowy robotniczy (NZR).

Narodził się ruch miliarny w Królestwie wita on radośnie, organizację przez niego kierowaną biorą czynny udział w skarbie wojskowym, komisji tymczasowej skonfederowanych stronnictw niepodległościowych. Wojna światowa stawiająca przed Polską dylemat: osiągnięcie bytu państwowego lub zagłady narodowej, popycha Zawadzkiego do bezwzględnej i energicznej akcji antyrosyjskiej. Zawadzki, członek Ligi, był często nę, popierany, reklamowany przez tę organizację. Zawadzki secesjonista z Ligi narodowej, był ogadywany, szkoleny przez Ligę teje organizacji. Organizowała się jego niepopularem. Jeszcze w znaczniejszym konflikcie był Zawadzki z przywódcami naszego społeczeństwa, z Warszawą w okresie wojny światowej.

Rozkład idei państwowości Polski przejawiał się wówczas bardzo silnie. Dawne powstania pozostawiały tylko lek przed represjami popowstaniowymi. Ze strachem i niechęcią patrzyło nasze ziemiaństwo z neliżniami wyjątkami na legiony Polski, polską siłę zbrojną bo zdawało się mu, że oto Rosja wiodci, będzie karać, będzie konfiskować i t. d. Warszawa w pierwszym roku wojny przypominała słowa Słowackiego: „Jesteśmy Prometeuszem, któremu sępi nie tylko mózg, ale i serce wydziało”. Manifestacje lojalistyczne były produktem wydziało mózgu i serce. Ciż sami, którzy denuncjowali Zawadzkiego przed gen. gubernatorem Engeliem, szkolili go przed społeczeństwem polskim, że jest on agentem prowokatorów, im to po przyjaźniaku sam Engeliusz powiedział.

Szkolenie i oszczerstwa położyły Zawadzki na ołtarzu sprawy narodowej jako jedną wielką ofiarę swego ofiarnego życia.

W okresie okupacji był czynny: organizował wólcianstwo, wydawał pismo ludowe, przemawiał na wiecach. Dawni przyjaciele Zawadzkiego mówili z żalem: „Zawadzki się zalał”. Nie, nie on się zalał, zalał się tylko naród w swem obecnym pokoleniu i runął by w przepaść, żeby nie nastąpił zbieg nadzwyczajnych okoliczności.

Wysiłki Aleksandra Zawadzkiego i tych co wespół z nim usiłowali stworzyć armię polską nie poszły na marne, dzięki tym wysiłkom mieliśmy polską siłę zbrojną, kadry dla naszej armji, bez tej siły zbrojnej Warszawa nie uszłaby losu Wilna t. j. inwazji bolszewickiej. Wilno było wyzwolone przez Warszawę. Kłóży wyzwolił Warszawę.

Aleksander Zawadzki wszedł do państwa polskiego zdepolarowany i spotwarzony, a jednak czyż wiele jest ludzi, których udział w tworzeniu tego państwa był większy od jego udziału.

Szczupłe grono, około 100 osób, odprowadzało na cmentarz zwłoki Zawadzkiego.

Skromna jego mogiła stanie się wówczas świętością narodową, gdy dawne przystosowanie do niewoli ustąpi miejsce zmysłowi państwowemu polskiemu.

Władysław Studnicki.

## „Lietuva“ o szkolnictwie polskim.

Urzędowa „Lietuva“ w artykule p. t. „Krótkowzroczność czy niedoświadczenie?” pisze między in:

„Zachowanie się w ciągu ostatnich dni podczas ulicznej demonstracji, w Sejmie oraz w organie chrz dem. «Rytasie», nie jest niczem więcej jak wybrzykami słabych nerwów kobiecych. Widzimy i wierzymy, iż ludzie są rzeczywiście wzburzeni i rozgniewani, ale czemu? Zimny i przewidyjący Litwin nie wzrusza się wcale krzykiem o „polonizacji” i „bolszewizacji” Litwy. W Litwie nie ma nawet partji komunistycznej, podczas gdy istnieje ona we wszystkich krajach Europy zachodniej. 60 polskich szkół na ogólną ilość 2500 również nie może nas przestraszyć, aczkolwiek nie usprawiedliwimy tego faktu. Zbyt oburzać się na te szkoły i stosując represje przeciwko Polakom, oddamy usługę tylko im: wykazemy własną słabość i nie-tolerancję która jest również oznaką słabości.

Tymczasem opozycja chrz. demokratyczna w niezrozumiałem zdenerwowaniu zamierza wyrwać władzę z rąk obecnego rządu i skoczyć do walki z niewiedzialnymi komunistami, 60 szkołami polskimi i obywatelami Litwy, mówiącymi po polsku. Czy to odpowiadałoby dzisiejszym interesom Litwy, perspektywom na przyszłość, zwykłym wychowaniu oraz męstwu? Uchować Bóg, nie! A tymczasem chrz. demokraci krzyczą i będą krzyczeli w prasie i Sejmie, iż chcą ratować Litwę, a im nie pozwalają, będą lamentowali o Krozach i t. d. Jest to wielka i szkodliwa krótkowzroczność w kraju, który nie dojrzał jeszcze do szerokiego życia politycznego i współpracy z rządem.

„Sielanskaja Niwa” zamieszcza artykuł wstępny, omawiający legalność istnienia partji politycznych i zapytuje:

— „Dlaczego stronnictwa polskie nie złożyły propozycji o rozwiązaniu «Niezależnej Partji Chłopskiej»? Partja Wojewódzkiego to też sama «Hromada» Taraszkiewicza, Wojewódzki kieruje jak jedną tak drugą».

Trudno o bardziej słuszny zarzut. Wszak Wojewódzki, Szapeli i inni bolszewizują nasze Kresy wschodnie bez sztydu narodowe, podczas gdy «Hromada» doczepia sobie przymiotnik białoruski. W istocie rzeczy robota i jednej i drugiej partji jest antypaństwowa i jednakowo groźna, którą należy zwalczać. Składanie wniosków polskich o rozwiązanie «Hromady» a zamykanie oczu na działalność NPOH jest dziwną niekonsekwencją.

Białoruska «Hromada» jest groźna nie ze względu na swą białoruskość, której tam prawie nie ma, jak to stwierdzają sami Białorusini, a ze względu na swą robotę antypaństwową bolszewizującą nasz lud. Zwalczenie Hromady wyłącznie jako organizacji białoruskiej jest niestudne i politycznie błędne, niepotrzebnie bowiem może stwarzać pozory rzekomego ucisku mniejszości narodowej, czego w gruncie rzeczy nie ma.

Teatr Miniatur „KAKADU” wkrótce otwarcie w gmachu przy ul. Dąbrowskiego 5.

Kino-Teatr „Helios” ul. Wileńska 38.

## Górnicy stanęli do pracy.

LONDYN, 30—XI. Pat. Górnicy w Południowej Walji i Yorkshire postanowili powrócić natychmiast do pracy. Obecnie więc z pośród Zagłębi o większym znaczeniu, które nie podpisały jeszcze porozumień okręgowych pozostają jedynie Durham i Cumberland. We wszystkich wypadkach umowy obowiązywać mają na przeciąg czasu od lat dwóch do pięciu. W dniu wczorajszym przeszło pół miliona górników przystąpiło do pracy w szybach.

LONDYN, 30—XI. Pat. Z powodu podjęcia pracy w kopalniach z dniem 1-go grudnia cena węgla zostanie niższa o 25 proc.

## Król Ferdynand przy pracy.

WIEDEN, 30—XI. Pat. «Neues Wiener Abendblatt» donosi z Bukaresztu, że stan zdrowia króla Ferdynanda znacznie się poprawił. Wczoraj król pracował razem z ministrami. Przybycia królowej oczekują tu w dniu 3 grudnia.

## Odjazd Cziczerina na kurację.

BERLIN, 30 XI. PAT. Jak donosi «Vossische Ztg.» przybywa tu dziś po południu Cziczerina. Pobyt komisarza spraw zagranicznych w Berlinie ma potrwać bardzo krótko. Uduje się on ślad bezpośrednio do Frankfurtu nad Menem, ażeby zasięgnąć tam porady wybitnego specjalisty. Cziczerina jest podobno poważnie cierpiący.

## Gdański projekt sanacji finansowej.

GDANSK, 30 XI. PAT. Wczoraj odbyło się posiedzenie rady finansowej wolnego miasta Gdańska, na którym rozważano gdański projekt sanacji finansowej wolnego miasta. Według informacji prasy porannej gdańska rada finansowa zapatrjuje się optymistycznie na sprawę przyjęcia powyższego projektu przez Radę Ligi Narodów. Narad swych rada finansowa dołychczas nie ukończyła, tak, że ostateczny wynik jest jeszcze nieznany.

## Związek republik środkowo-amerykańskich.

WASZYNGTON, 30—XI. Pat. Przybył tu pułkownik Miguel Seguire, który prowadzi energiczną propagandę na rzecz utworzenia związku środkowo-amerykańskich republik Nicaragua, Costarica, Honduras, Salvador i Guatemala, z Managuą jako stolicą. Pułkownik Seguire utrzymuje, że istnieje silny prąd za tego rodzaju związkiem.

## Napad na więzienie pod Wrocławiem.

WROCLAW, 29 XI PAT. W nocy z niedzieli na poniedziałek dwaj nieznani mężczyźni z bronią w ręku napadli na więzienie śledcze w Lubiczach i wtargnąwszy do wnętrza budynku stoczyli formalną walkę z bronią. Jeden dosięgł dwoma strażnikami, z których jeden został zastrzelony, drugi zaś obezwładniony i zamknięty w izbie strażniczej. Sprawcy napadu wylamali następnie drzwi wiodące do cel i uwolnili się, znajdujących się w nich 10 więźniów politycznych, wspólnie z nimi zbiegli w niewiadomym kierunku. Zaalarmowana straż policja nadbiegła i rozpoczęła poszukiwania.

## Druga wiosna na Węgrzech.

BUDAPESZT 30 XI. PAT. W związku z znormalnie ciepłą temperaturą w niektórych częściach komitatu Zala kwitną po raz drugi drzewa owocowe. W jednym z gospodarstw tego komitatu zauważono nawet na śliwach osiem dojrzwających śliwek, pochodzących z drugiego okwitu.

## Proces bandyty Sprocha.

BERLIN 30 XI PAT. Dziś przed sądem w Moabicie rozpoczął się przy olbrzymim natoku publiczności proces przeciwko bandycie Sprochowi, który swego czasu w białej odzieży obierał skłap jaskierski na jednej z głównych ulic Berlina. W więzieniu Sproch pisał pamiętnik. Sproch jak pisał obecnie podczas rozprawy, miał zamiar wysłać swój pamiętnik jako eksponat na wystawę policyjną.

## Nieudany zamach na pociąg.

Przed paru dniami, niewykryci dołychczas sprawcy, usiłowali dokonać zamach u pociąg na linii kolejowej Suwałki—Trakiszki. W tym celu bandyci podkrecali śruby od szyn na jednym z mostów, pomiędzy wspomnianymi stacjami.

Na szczęście patrolujący tor dozorca spostrzegł zniszczenie i tor został naprawiony. Wobec tego, iż tor ten przechodzi w pobliżu granicy litewskiej, zachodzi podejrzenie, iż jest to dzieło rąk bandy szaulisów. Władze wszczęły dochodzenie. (K)



**Teatr Miniatur**  
**„KAKADU”**

Dyrekcja teatru «Kakadu» już przyjmuje zamówienia na wynajęcie sali balowej na poranki, odczyty, koncerty, zebrania, oraz na zabawy karnawałowe.

wkrótce otwarcie w gmachu przy ul. Dąbrowskiego 5.

**Kino-Teatr „Helios”**  
ul. Wileńska 38.

Premjera! **WIELKIE ŚWIĘTO SZTUKI POLSKIEJ!**  
Film, który wzbudził zachwyt całej prasy polskiej

**Czerwony Błazen**

Wielki kinodramat pg. powieści A. Błazejowskiego.  
W rol. gł. niezrównana gwiazda **HELENA MAKOWSKA**, Wanda Smorsarska, Redo i inni.

Łaskawy udział biorą: szeregowi policji państw, oraz zespół teatru «QUI PRO QUO»  
Rzecz dzieje się w Warszawie. Zdjęcia dokonano w teatrze «Qui pro Quo» i «Dolinie Szwajcarskiej»  
Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10 1/4.

## Wysiedlanie antyfaszystów.

RZYM, 30—XI. Pat. Utworzone na zasadzie nowej ustawy o bezpieczeństwie publicznym komisje prowincjonalne mające wysiedlić do określonych miejscowości elementy wrogie ustrojowi faszystowskiemu, wykonywały swe prace. Wysiedleniu podlega mają 522 osoby. Możliwe jest, że zajdą jeszcze pewne zmiany po rozpatrzeniu apelacji wniesionych przez osoby zainteresowane do komisji głównej. Premier Mussolini zarządził, aby wysiedleni wrogowie faszystów, nie mający środków do życia, otrzymywali zapomogę dzienną w wysokości 10 lirów, zamiast 2—4 lirów, udzielanych wysiedlonym za zwykłe przestępstwa.

## Oficerowie artylerji hiszpańskiej.

PARYŻ, 27—XI. Pat. Journal donosi z Madrytu, że na 1200 oficerów tworzących kadrę artylerji, 950 wniosło prośbę o przyjęcie ich z powrotem do służby czynnej.

## Nowości wydawnicze.

— Stefan Żeromski «O Adamie Żeromskim wspomnienie». Str. 124. Warszawa. Wydawnictwo Morsztynowa. 1920.  
— Zdzisław Dębicki «Kasprowicz — poeta-bibliofil». Warszawa. Gebethner i Wolff. 1920.  
— St. Jarkowski «La Presse de Pologne» 1861—1920. Str. 46 Warszawa—Bukareszt 1920.  
— Lud. Hier. Morstin «W cichym dworze». Dramat w trzech aktach. E. Wende i S. Warszawa 1920.  
— «A la memoire de Frederic Chopin». Czwórka wielkiego formatu. Wydawnictwo Towarzystwa Krzewienia Sztuki Polskiej zagranicą. Zawiera cztery portrety Szopena, faksimili listu (polskiego), wizerunek warszawskiego pomnika, Złazowej Woli itp. Tekst francuski. Czy nie byłoby racjonalniej dawać tego rodzaju pamiątkowym publikacjom format podobny, broszurowy?

**Sala Gimm, im. Lelewela**  
ul. Mickiewicza 38  
w sobotę dn. 4 Grudnia  
**2-gi Wieczór Kameralny**  
Wil. Konserwatorium Muzyczne.  
(muzyka romantyczna).  
Wykonawcy: prof. E. Rytko, Kaduszkiewiczowa (fort.), W. Ledochowska (skrzypce), K. Święcicka (spiew), F. Tebor (wiolonczela), M. Salnicki (altówka), Z. Dąbrowska (akompaniament).  
Słowo wstępne: prof. M. Józefowicz.  
**Początek o godz. 7 m. 30 w.**  
Bilety w Kancelarii Konserwatorium (pl. Orzeszkowej 9), od g. 4—7 w.

**E. Mieszkowski**  
Mickiewicza 22  
**KAPELUSZE** od zł. 12.  
Velour, melonki, mar. Borsalino, Habig i in.  
C Z A P K I: ciepłe podróż., sport, i stud.

**Lieytacja.**  
Dnia 10 grudnia r. b. w Magistracie m. Pruszyń odbędzie się o godz. 12 ej ofertowy, a następnie ustny przetarg na sprzedaż lokomobili Lanza 65 HP. Cena wywoławcza 1200 d. larów. Wadium 10 proc. od ceny wywoławczej.  
Warunki i szczegóły na miejscu lub listownie.

**Administrator**  
kaw. 32 lata rzutki, energiczny i zamil. rolnik i hodowca z praktyką w znanych majątkach Poznańskiego, szuka stanowiska ew. na Kresach. Zna się również na leśnictwie i przemysle roln. i leśnym. Śmieleski. Jarocin. (Pozn.)

**NADESLANE.**  
**Idealna Pasta do zębów.**  
**Krem Perłowy.**  
**Ilnatowicz, Lwów.**

## Wrażenia teatralne.

St. Przybyszewskiego „Dla szczęścia” sztuka w 3 aktach wystawiona w Teatrze Polskim — Przemówienie autora — Występ L. Solskiego.

Stanisław Przybyszewski, liczący w chwili obecnej lat 57 życia, powieściopisarz, dramaturg i esteta-reformator, filozof i krytyk, należy do wielkich postaci literatury polskiej.

Jego rozgłoszony manifest krakowski „Confiteor” z roku 1899-go, jego powieści i dramaty odznaczające „nagą” duszę ludzką w transie wiekowiego tańca miłości i śmierci, jego nieustraszone wyzwanie rzucone życiu w imię niezłaczającej się z niem, z jego logiką i jego prawami Sztuki, jego dantejskie obrazy walk staczanych przez mózg z chucią, jego porwijący styl, jego odwaga, jego głębokie, spekulatywne hipotezy — wszystko to wywarło ogromny wpływ, wszystko to do dziś dnia mieni się i błyśka w najnowszych pradach przebiegających piśmiennictwem nasze. Przybyszewski, zglebiwszy — zaiste, jak Faust — wiedzę wszelką, dotarłszy niesłychanie lotnym i wrażliwym intelektem do początku i końca wszechrzeczy (o ile starczy, rzecz prosta, napieć ludzkiego umysłu), wykreśliwszy estetyce nowe, niezmiernie śmiałe prawa i drogi, imię swe nadał całej — nie poe, lecz fazie w rozwoju, raczej w

rozrastaniu się netylko twórczości literackiej polskiej lecz w rozrastaniu się horyzontów duchowych społeczeństwa naszego. Żaden historyk literatury ale też i żaden dziejopis rozwoju kulturalnego i myślowego w Polsce nie pominię milczeniem tak zwanej trywialnie lecz dosadnie: przybyszewszczyzny. Zrobiła swoje. Dziś już — powiada — zesła z pola. Tak, lecz zesła jak plug, co głębokimi przeorawczych brzdami, glebę do tężniejszych plonów przygotował. Jeżeli nie w bezpośrednim czynie, to najniezawodniej w impulsie, który dał, należy Przybyszewski dziś jeszcze, w tej chwili, kiedy słowa le na papier padają: do najmłodszej polskiej literackiej i artystycznej.

A dotarłszy, jak się rzekło, do *ultima Thule* największego wysiłku ludzkiego intelektu oraz, może potężniejszej od niego instynktowej intuicji człowieka, poznał Przybyszewski — jak wnosić wolno — że żadna siła, która jest w człowieku, nie przeniesie go jednak na *tamten brzeg*, aby wszystko wiedział i wszystko poznał. Z gazet dowiedziano się ostatnimi czasy, niedaleko szukając z autoryzowanych wyurzeń publicznych jednego z kapłanów w „Kurjerze Warszawskim”, że Przybyszewski poddał się kornie Objawieniu, uznając za ostateczną i dogmatyczną odpowiedź na wszystkie pytania — całego swego życia.

Tego nowego stadium w ewolucji duchowej wielkiego pisarza nie sygnalizowało nam jeszcze żadnego nowe dzieło, nawet żadne z publicznych przemówień, w których wypowiada się tak chętnie i z taką maestrią. Korzystając przeto z wolnej drogi dla wszelkich przypuszczeń, pozwałam sobie nie przywilywać większej wagi (choć pozornie rzecz tak bardzo interesująca) do tego w znacznej mierze formalnego akcesu Przybyszewskiego do Kościoła. W odniesieniu do takiej jak Przybyszewski indywidualności, jest to niemal paradoksem — wobec znanego i fundamentalnego orzeczenia Oś hego:

Wer Wissenschaft und Kunst besitzt,  
Der hat auch Religion —  
Wer diese beiden nicht besitzt,  
Der habe Religion.

Lecz my tu w Wilnie, mając teraz zaszczyt obcować z Przybyszewskim podczas ponownych jego odwiedzin naszego gronu — nie jesteśmy bynajmniej na tej śliskiej platformie, na której spekulacja cerebrałna bądź zmagają się z uczuciowym dogmatem bądź się z nim brata.

Odcujemy z Przybyszewskim we własnej osobie na gruncie udeptanym już doskonale przez niewiedzę i iluzję recenzentów i historyków literatury: na gruncie jego dramatów. Z retrospektywnej ich galerji wybrał Solski dla swego występu „Dla szczęścia” oraz — jeśli zakulisowe wieści nie mylą

— „Złote runo”. Pierwsza sztuka napisana była około roku 1900 go, druga o tym że mnie więcej czasie. Lat temu 25 Przybyszewski, który względnie późno pisać zaczął, już w kolebce, w obu tych sztukach rozwałaby centaurum. Lat dwadzieście pięć dla tegiej sztuki, co krzypka i rumiana na świat przyszła — wiek nie długi. To też faktura np. dramatu „Dla szczęścia” pozostała do dziś dnia świeża i najzupełniej moderną, co zaś do treści wewnętrznej i „głębszego znaczenia”, to — to trzeba ideologicznie i założenie sztuki pozostawić na odpowiedzialności autora. Taki autor! Wolno mu takie a nie inne zajmować stanowisko np. jak w tym wypadku wobec „konfliktu” tak niestety, częstego na ziemskim padole: miłości Heleny dla Miłkiego a Miłkiego... dla Ogi.

Feldman — rozmyślnie jego nie własną kładę tu opinie, bo mógłby mnie kto posądzić, że Przybyszewskiego nie pojął — Feldman tłumaczy najwyraźniej, że właśnie w dramatach tej teorii Przybyszewskiego niejak klasyczne wcielenie.

Ergo zarówno w „Dla szczęścia”, jak w „Złotem runie” mamy: fałum, grzech pierworodny, który przechodzi z ojca na syna i mści się do dziesiątego pokolenia. Człowiek jest w jego ręku; w ręku fatalnej żądzy pracy do grzechu; bezwolnym narzędziem i nie popetniając winy musi paść pod

drugoczącym ciosem Kary. Karę zaś wymierza mu jego własne sumienie. To teoria. To założenie ideowe. Weźmy teraz fakty realne, do których Przybyszewski swoją teorię przystosowuje. Miłki może «uwiódł» Helenę? Nie, bynajmniej. I wogóle z tem «uwożeniem» dość krucho... Po za bardzo neliżniami wyjątkami, nie dzieje się znowuż przy t. zw. uwodzeniu horrendalny gwałt kobiecie. *Non fit injuria* — jak wyraża się starożytny prawodawca, Miłki i Helena pokochali się atoli nie pobrali się. Prawda. Lecz to w tem tkwi grzech, który ma Miłkiego przesłać do dziesiątego pokolenia? Bynajmniej Grzech, co śniagne na niego drugoczącą karę polega na tem, że on Helenę przestał kochać i — odważył się pokochać Olgę. Porozumieją się spokojnie. Jeżeliby Helena (co jakże często się zdarza!) przestała jednocześnie kochać Miłkiego, wówczas — logicznie rzecz biorąc — nie byłoby ze strony Miłkiego żadnego grzechu, bo żadna by się przez to nie stała Helenie nietylko krzywda lecz nawet przykreść.

W dialogu zaraz na początku pierwszego aktu rzecz cała rozwinięta najprzekładniej na gruncie ścisłej logiki. — Chciałoby — powiada Miłki do Heleny — abym nie kochając już ciebie, zosłał *quand même* przy tobie? Wówczas nie byłoby... grzechu, ale byłoby piekło. Czy przypadkiem nie

byłoby to wpadnięcie z deszczu pod rybnę? Aha! Miłki powinienby przemówić się i — wytrwać w miłości dla Heleny. Miły Boże! Kto kiedy potrafił przemówić się tak... kochać lub aby przestać kochać?

U Heinego w «Buch le Grand» zaraz na froncie pierwszego rozdziału mamy *molto* ujmujące w lapidarną formułę paskudny *casus*, co przytrafiło się ludziom od samego początku świata i na który nikt jeszcze lekarstwa nie wynalazł i — śmiemy przypuszczać nie wynajdzie. Brzmi ta formułka: *Sie war lebenswirdig und Er liebt Sie; Er aber war nicht lebenswirdig und Sie liebt ihn nicht*. I na to rady niema. (Przynajmniej jej dotąd nie wymyślono nawet po groźbą mśczenia się «grzechu» na bezwinnych ludziach aż do dziesiątego pokolenia. Przybyszewski, rozporządzający świetnym talentem pisarskim i panujący na scenie jak mało kto, bierze widów i słuchaczów w moc swoją i przenosi ich, jak pórko, z dziedzin *einer alten Geschichte* w dziedzinę metafizyki. Człowiek. O mato, przegada, wcznie w nastroje jak w klubie i — dopiero wyrwawszy się z teatru, pod orzeźwieciem świeżych na ulicy szcórów widzi i słuchacz wracają do równowagi z której ich Przybyszewski wytrącił.

Teatr zaś Polski widocznie uważa, że swoim „Dla szczęścia” Przybyszewski nie dość jeszcze mocno wbił



# KURJER GOSPODARCZY

## ZIEM WSCHDONICH

### Nasz handel z Rosją.

Izba Handlowa Polski i ZSSR podaje porównawczą statystykę eksportu ze Związku ZSSR do Polski za lata 1923/24, 1924/25 i 1925/26 (rok operacyjny w ZSSR liczy się od dnia 1 października do dnia 1 października następnego roku).

Przedstawicielstwo Handlowe ZSSR zaczęło funkcjonować mniej więcej normalnie w okresie roku operacyjnego 1923/24.

Za ten rok operacyjny eksport ZSSR do Polski wyniósł 613,936 dol., z których większa część przypada na produkty rolnicze, będące głównym artykułem eksportu z ZSSR oraz nieznaczna część na surowce. Za tenże okres czasu Przedstawicielstwo Handlowe zakupiło na rynku polskim manufakturę, galanterię i innych towarów na sumę 1,484,397 dol.

W 1924/25 r. sprzedano surowców i produktów rolniczych z ZSSR na rynku polskim dla zapotrzebowania wewnętrznego na sumę 1,189,291 dol., i za pośrednictwem firm polskich reeksportowano z Polski dalej na Zachód na sumę 434,021 dol., ogółem zatem dokonano operacji importowych na 1,623,313 dol. W tymże roku zakupiono w Polsce dla ZSSR towarów różnych i półfabrykatów na 5,846,331 dol.

Wyżej podane dane wskazują, że prace Przedstawicielstwa w latach 1924/25 rozwijały się w szybkim tempie i że eksport z Polski do ZSSR znacznie przewyższał import z ZSSR do Polski.

Materiały cyfrowe za rok 1925/26 wskazują, że z ZSSR do Polski przewieziono na sumę 803,664 dol., reeksportowano przez firmy polskie na Zachód na sumę 230,023 dol., Eksportowano zaś do ZSSR przez Przedstawicielstwo Handlowe towarów na sumę 4,503,235 dol., z których został już dokonany rozrachunek. Oprócz tego Przedstawicielstwo Handlowe w roku sprawozdawczym wydało zamówień firmom polskim na sumę około 2,500,000 dol., wykonanie których rozpoczęło się po upływie 1 października b. r.

Przy porównaniu danych odnośnie do wywozu surowców sowieckich do Polski za okres działalności Przedstawicielstwa Handlowego widzimy, że eksport ich uległ za rok ostatni znacznemu zmniejszeniu z 1,189,291,56 dol. do 803,664,65 dol.

Sprawozdano z Rosji głównie tytoń, tytoń, bawełnę, owoce, olej słonecznikowy, olej i ziemniaki.

Towarów przywiezionych z Rosji wywieziono dalej za 433,983,25 dol. w r. 1924/25 a za 230,023,72 dol. w r. 1925/26.

Zmniejszenie wywozu z Rosji odbiło się na tych artykułach, na które rząd polski naznaczył wysokie cło. Tak np. na ryby cło zostało zwiększone z 5 zł do 50 zł za 100 kilo, wobec czego import ryb spadł z 718,230 dol. do 537,687 dol. Cło na kalosze ustanowiono w wysokości 450 zł, co uniemożliwia import takichowych Owoce świeże i suszone opłacane są cłem od 25 do 250 zł za 100 kilo zamiast danych 5 — 40 zł. za 100 kilo. Drób żywy w czasie sezonu jesiennego wcale nie był przepuszczany. W związku z powyższym Przedstawicielstwo Handlowe opracowało na 1926/27 rok plan eksportowy, który wykazuje niżej podana tablica:

W roku 1926 zaprojektowano przewieźć na rynek polski:

|                 |         |
|-----------------|---------|
| na sumę dol.    | 750 000 |
| towarów rybnych | 500 000 |
| tytułi różnych  | 200 000 |
| drobiu żywego   | 275 000 |
| olei roślinnych | 275 000 |

|                   |         |
|-------------------|---------|
| wyrobów gumowych  | 55 000  |
| lnu i konopi      | 92 500  |
| rudy krywożeskiej | 275 000 |
| rudy manganowej   | 500 000 |
| szmat różnych     | 100 000 |

ogółem na sumę 2 747 500

Za pośrednictwem firm polskich i Gdańska zamierza się reeksportować:

|                           |         |
|---------------------------|---------|
| na sumę dol.              | 175 000 |
| drobiu żywego             | 175 000 |
| drobiu bitego             | 250 000 |
| zboża                     | 100 000 |
| materiałów leśnych        | 50 000  |
| produktów rolnych różnych | 225 000 |
| drobnych                  | 225 000 |

ogółem na sumę 975 000

Całkowity przywóz zatem wyniósł 3 722 500 dol.

Za ten sam okres czasu eksport z Polski do ZSSR został zaprojektowany na sumę dol. 8 440 000 przy czym suma ta może zostać wielokrotnie powiększona wobec projektowanego udzielenia Polsce nowych obniżek, jako to na zakup narzędzi rolniczych, żelaza łanego, węgla i innych.

### KRONIKA MIEJSCOWA.

— (o) Kary za zwłokę przy płaceniu podatków. Dość często zdarza się, iż urzędy skarbowe nieświadomie lub mylnie obliczają kary za zwłokę, nie biorąc pod uwagę swych własnych decyzji, które na prośbę płatnika rozłożona mu została zaległość, względnie należność podatku na raty, lub odroczyli termin płatności wyznaczonego podatku.

W wypadkach tych należy interweniować natychmiast przy samem płaceniu, trzeba jednak dobrze wiedzieć, jaka obowiązuje kara za zwłokę i od jakiego terminu liczyć ją należy. Dopiero w ten dokładny sposób obliczona suma kar za zwłokę może być powodem roszczenia służnych pretensji do władz skarbowych. Kara za zwłokę od zaległości podatkowych, powstałych przed dniem 30 czerwca r. b. pobierana jest, w myśl obowiązujących przepisów, w wysokości 4 proc. miesięcznie. Dla wszystkich późniejszych zaległości podatkowych nieodroczonej i nie rozłożonej na raty, t. j. od dnia 1 lipca r. b. do dnia płatności, obowiązuje 2 proc. kary za zwłokę, pobieranej w stosunku miesięcznym.

— Reglamentacja przywozu w I kwartale 1927 roku. Stowarzyszenie kupców i przemysłowców w Wilnie podaje do wiadomości importu, zainteresowanych w przywozie artykułów z zagranicznych podlegających reglamentacji, do składania podań o pozwolenie na przywóz z kontyngentów importowych m. styczeń, lutego i marca 1927 roku. Podania przyjmuje sekretariat Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chłopskich m. Wilna (Bakszt 7) codzień od 9 rano do 11 i od 5 do 7 do dnia 8 grudnia r. b. włącznie.

Przedłużenie terminu nie nastąpi. Wszelkich informacji udziela sekretariat w godzinach urzędowych.

— Świadczenia przemysłowe na rok 1927. W celu udogodnienia członkom Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chłopskich m. Wilna sekretariat Stowarzyszenia przyjmuje w godzinach urzędowych zgłoszenia na wykup świadectw przemysłowych (patentów) na rok 1927. poczem takowe uskuteczni.

— (x) W sprawie nabycia świadectw przemysłowych przez sprzedawców olejów mineralnych i t. p. na r. 1927. Magistrat m. Wilna podaje do wiadomości, że wszyscy detalni sprzedawcy olejów mineralnych (benzyna, nafta i t. p.) winni zamienić poprzednie ze-

Przeto, przy całej doskonałości swej budowy i swego rozwinięcia, trzy akty chwilami nużą.

Agrana była sztuka z najprzejaskliwiejszą starannością i bardzo dobrze. P. Frenklowa potrafiła uromatować niedole Heleny, uwidoczniając wszystkie rysy, które się mają złożyć na tragiczny finał jej rozpaczy. P. Malinowski „marni” nam w oczach i nie opuścił ani jednej okazji do ugrunтовania w nas przekonania, że Olga jeżeli go nie wpędzi do grobu, to zniweczy go doszczętnie. Olga? Nie. Złanie go i zniszczyć wewnątrz, istotnie fatalna, wrażliwość na to, że... niemógł dłużej kochać Heleny. Rozumiemy, jesteśmy najmocniej przekonani, że nigdy on sobie tego nie daruje i zdąży się, zagrzybie na śmierć. Tyko, że my—zdaje się—nie posłany za nim na tamten świat okrutnego: „Ma za swojej” Jakby—zdaje nam się—życzył tego sobie Przybyszewski. P. Piaskowski, jako Olga, grała nieco za sucho. Per Bacol Ta kobieta przeciwko kocha—choćby tylko zmysłami — Miłkiego. Wygląda ze sztuki, że nietylko przez ambicję trzyma go u swych kolan. To niech ze się rozkozmali. Więcej ognia, więcej szczerego porwywu! W uczucie Heleny-Frenklowy wierzymy; w Olgi—nie bardzo.

A Solski? Co za wprost niesamowite przedzielnictwo się z Harpagotak wyrazić, zbyt, doprawdy, wąskie.

Przeto, przy całej doskonałości swej budowy i swego rozwinięcia, trzy akty chwilami nużą.

Agrana była sztuka z najprzejaskliwiejszą starannością i bardzo dobrze. P. Frenklowa potrafiła uromatować niedole Heleny, uwidoczniając wszystkie rysy, które się mają złożyć na tragiczny finał jej rozpaczy. P. Malinowski „marni” nam w oczach i nie opuścił ani jednej okazji do ugrunтовania w nas przekonania, że Olga jeżeli go nie wpędzi do grobu, to zniweczy go doszczętnie. Olga? Nie. Złanie go i zniszczyć wewnątrz, istotnie fatalna, wrażliwość na to, że... niemógł dłużej kochać Heleny. Rozumiemy, jesteśmy najmocniej przekonani, że nigdy on sobie tego nie daruje i zdąży się, zagrzybie na śmierć. Tyko, że my—zdaje się—nie posłany za nim na tamten świat okrutnego: „Ma za swojej” Jakby—zdaje nam się—życzył tego sobie Przybyszewski. P. Piaskowski, jako Olga, grała nieco za sucho. Per Bacol Ta kobieta przeciwko kocha—choćby tylko zmysłami — Miłkiego. Wygląda ze sztuki, że nietylko przez ambicję trzyma go u swych kolan. To niech ze się rozkozmali. Więcej ognia, więcej szczerego porwywu! W uczucie Heleny-Frenklowy wierzymy; w Olgi—nie bardzo.

A Solski? Co za wprost niesamowite przedzielnictwo się z Harpagotak wyrazić, zbyt, doprawdy, wąskie.

zwolenia na nowe do dnia 31 stycznia 1927 r.

Przyjmowanie podań, oraz wydawanie nowych zezwoleń na prawo detalnej sprzedaży olejów mineralnych na r. 1927 uskutecznić będzie biuro straży ogniowej (ul. Dominikańska Nr 2) Do podania należy dołączyć zezwolenie wydane na r. 1926.

— (k) Rejestracja ogierów. Zgodnie z rozporządzenia Komisarzatu rządu dnia 4 bm. o godz. 8-ej rano na rynku Ponarskim odbędzie się rejestracja ogierów. Rejestracji podlegają ogierzy, które ukończyły lub w r. b. ukończy 3 lata. Świadczenia uznania II i III kategorii wydane na te ogierzy nie zwalniają od rejestracji.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 30 listopada r. b.

Ziemniaki żyto loco Wilno 42 — 43 zł. za 100 kg., owoce 36—38, jęczmień browarowy 36 — 38, na kaszę 32 — 34, ostryż żytni 28 — 29, pszenne 29—30, ziemniaki 700 — 750. Tendencja zniżkowa. Dowóz dostateczny.

Mąka pszenna amerykańska 90 100 (w hurcie), 100 110 (w detalu) za 1 kg. krajowa 50 proc. 90—100, 60 proc. 75—95, 70 proc. 60—80, żytnia 50 proc. 60—65, 60 proc. 55—60, razowa 40—45, karłowata 90-90, gryczana 60—70, jęczmienna 55—60.

Chleb psenny 50 proc. 60—65, 60 proc. 55—60, razowy 40 — 45 gr. za 1 kg. Kasza młyna amerykańska 150 160 gr. za 1 kg., krajowa 115—125, gryczana cała 80 90, przecierana 85—95, perlota 80—95, pęczak 50—60, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 150 — 160 gr. za 1 kg., cielęc 170—180, baranie 160—170, wieprzowa 230—250, schab 260—270, boczek 260—270.

Tłuszcz stonina krajowa i gat. 3.80 — 4.00, II gat. 3.20 — 3.50, smalec wieprzowy 450—480, sadło 320—330.

Nabiał mleko 45—50 gr. za 1 litr, śmietana 180—200, twaróg 80—120 za 1 kg., ser twarogowy 150 — 210, masło niesolone 520 — 580, solone 450 — 500, desero 600—700.

Jaja: 220—250 za 1 dziesięć.

Warzywa: kartofle 8—10 gr. za 1 kg., cebula 5—10 (pęczek), buraki 10—15 gr. za 1 kg., brukiew 10 — 12 ogórki kwas. 500 800 gr. za 100 szt., groch 50 60 gr. za 1 kg., fasola 55 — 65 gr. za 1 kg., kapusta świeża 10—12 za 1 kg., kalafior 50 — 80 za sztukę, pomidory 60 — 80 za 1 kg.

Owoce: jabłka 60—100 gr. za 1 kg., gruski 120—180, śliwki 150—200.

Cukier kryształ 130-135 (w hurcie), 135-140 (w detalu), kostka 155 (w hurcie), 175 (w detalu) gr. za 1 kg.

Ryby: liny żywe 320—350, śniecie 250—280 za 1 kg., szczupak żywy 300 320, śniecie 240—250, okonie żywe 320 340, śniecie 250 280, karpie żywe 150—170, śniecie 120—130, karpie żywe 270 280, śniecie 220—230, łoszcze żywe 320 340, śniecie 230—300, sielawa 220—240, węgarze żywe 320 340, śniecie 220—230, węgarze (oraki), płocie 120 — 150, drobne 40—60.

Drób: kury 350—500 gr. za sztukę, kurczeta 200—250, kaczk 400—700, bity 300—500, młode 250—350, gęsi żywe 1400—1500, bity 1000—1100 gr. za sztukę.

### CIĘDŁA WARSZAWSKA

30 listopada 1926 r.

| Dewizy i waluty: | Trans. | Sprr.  | Kupno. |
|------------------|--------|--------|--------|
| Dolar            | 5,99   | 9,01   | 8,97   |
| Holandska        | 360,70 | 361,60 | 359,80 |
| London           | 43,68  | 43,79  | 43,57  |
| Nowy-York        | 9,—    | 9,02   | 8,98   |
| Paryż            | 33,65  | 33,73  | 33,57  |
| Praga            | 26,72  | 26,78  | 26,66  |
| Szwajcarya       | 174,—  | 174,46 | 173,57 |
| Wiedeń           | 127,27 | 127,59 | 126,95 |
| Włochy           | 38,68  | 38,77  | 38,59  |
| Belgia           | 125,52 | 125,83 | 125,21 |
| Stokholm         | 240,75 | 241,35 | 240,15 |

### Papiery wartościowe

|                      |       |       |       |
|----------------------|-------|-------|-------|
| Pożyczka dolarowa    | 77,75 | 78,25 | —     |
| — kolejowa           | 87,—  | —     | —     |
| 5 pr. pożyczka konw. | 47,25 | 47,30 | —     |
| pr. pożyczka konw.   | —     | —     | —     |
| — proc. listy zast.  | —     | —     | —     |
| świadczenie przedw.  | 36,—  | 35,85 | 35,90 |

### CIĘDŁA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 30 listopada 1926 r.

Doiary St. Zjedn. — 896/4 896/4  
Listy Zastawne Wil. Banku Ziemsk. za zł 100 35,— 33,05.  
Ruble Złote — 4,74 4,72.  
Akcie.  
Wil. Pryw. B. Handlowy 0,07.

Uwagi: Pochmurzenie, mgła. Śnieg. Min. metryczna wzrost ciśnienia.

### Sensacyjna sprawa szpiegowska.

Sławiński, Poklewski i Darowski na ławie oskarżonych.

W początkach kwietnia r. b. rozszła się po Wilnie, lotem błyskawicy, że organa policji politycznej wpadły na trop dobrze zorganizowanej szajki szpiegowskiej utworzonej przez ludzi znanych na bruku wileńskim i cieszącej się dobrą opinią. Początkowo podawano nazwisko Turno-Sławińskiego b. rotmistrza żandarmerji polowej i b. komisarza policji oraz Olona Weryho-Darowskiego, handlowca, podającego siebie za bratanka byłego ministra. Wersje przybrały rozmiary fantastyczne, gdyż mówiono o aresztowaniu w Warszawie kilku oficerów rzekomo związanych z tą sprawą. W rezultacie w sprawie tej aresztowano w Wilnie: S. Turno-Sławińskiego, O. Weryho-Darowskiego i b. komendanta policji

wyjechał do Warszawy. Po powrocie z Warszawy otrzymał on od przebywającego tam Turno-Sławińskiego depeszę treści następującej:

„W ministerstwie załatwiono doskonale. Przyjadź niedziela rano u mnie”.

4 kwietnia r. b. udał się Darowski do mieszkanka Sławińskiego przy ul. Antokolskiej Nr. 44 gdzie i otrzymał dokumenty dotyczące 1 pułku łączności. Dokumenty te uzyskał Sławiński przez chorążego 1 pułku łączności Rymkowskiego, swego kuzyna. W Warszawie Sławiński podał się Rymkowskiemu za agenta policji politycznej i prosił o okazanie mu tych dokumentów rzekomo dla zdekonspirowania szpiegów działających na terenie Wilna. Tak zeznaje Rymkowski.

Siódmego tegoż miesiąca odbyło się w hotelu „Piotrogrod” (Ostrobramska) spotkanie Darowskiego z konfidentem grającym rolę agenta wywiadu sowieckiego w celu sprzedania tych dokumentów. W momencie kiedy dokonano transakcji wkroczyła policja i aresztowała Darowskiego. Aresztowano jednocześnie pozostałych członków szajki. Rewizja przeprowadzona w Warszawie u znajomych Sławińskiego — Majewskich doprowadziła do ujawnienia w skrycie znajdujących się w kredensie sporęj ilości dokumentów, których wydanie agentom obcego mocarstwa stanowiłoby poważną szkodę dla zbrojnego bezpieczeństwa Polski.

W ten sposób szajka została nieszkodliwiona wcześniej niż udało się jej dostarczyć materiał szlabom państw ościennych.

Badani na śledztwie pierwotnym zeznali: Turno-Sławiński, że wstąpił do szajki z namowy Kozieli-

konnej L. Kozieli-Poklewskiego, usuniętego już przedtem z policji za przestępstwa natury kryminalnej, oraz w Warszawie chorążego 1 pułku łączności Stanisława Rymkowskiego, jak się okazało, krewnego Turno-Sławińskiego.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się w sposób następujący: Policja polityczna otrzymała poufną wiadomość, że Kozieli-Poklewski utrzymuje stosunki z agentami szpiegowskimi sąsiadujących państw, a przez nich ze zbigniem do Litwy policjantem Jankowskim. Jednocześnie Poklewski był w stałym kontakcie z Turno-Sławińskim. Nad obydwoma wyznaczono obserwację.

W lutym r. b. nigdzie niepracujący Weryho Darowski zawierał znajomości z osobistościami podejrzanymi politycznie celem wyszukania nabywców na akty mobilizacyjne, dotyczące liczności pięciu korpusów. Podstawiono konfidenta, który udając agenta wywiadu, chcącego rzekomo nabyć te dokumenta, doprowadził do wykrycia spiskowców.

Darowski zażądał wówczas za materiał szpiegowski dziesięć tysięcy dolarów oraz gwarancji, że dozwolony mu będzie pobyt w Rosji. Stanęła umowa, po której Darowski

zjechał do Warszawy. Po powrocie z Warszawy otrzymał on od przebywającego tam Turno-Sławińskiego depeszę treści następującej:

„W ministerstwie załatwiono doskonale. Przyjadź niedziela rano u mnie”.

4 kwietnia r. b. udał się Darowski do mieszkanka Sławińskiego przy ul. Antokolskiej Nr. 44 gdzie i otrzymał dokumenty dotyczące 1 pułku łączności. Dokumenty te uzyskał Sławiński przez chorążego 1 pułku łączności Rymkowskiego, swego kuzyna. W Warszawie Sławiński podał się Rymkowskiemu za agenta policji politycznej i prosił o okazanie mu tych dokumentów rzekomo dla zdekonspirowania szpiegów działających na terenie Wilna. Tak zeznaje Rymkowski.

Siódmego tegoż miesiąca odbyło się w hotelu „Piotrogrod” (Ostrobramska) spotkanie Darowskiego z konfidentem grającym rolę agenta wywiadu sowieckiego w celu sprzedania tych dokumentów. W momencie kiedy dokonano transakcji wkroczyła policja i aresztowała Darowskiego. Aresztowano jednocześnie pozostałych członków szajki. Rewizja przeprowadzona w Warszawie u znajomych Sławińskiego — Majewskich doprowadziła do ujawnienia w skrycie znajdujących się w kredensie sporęj ilości dokumentów, których wydanie agentom obcego mocarstwa stanowiłoby poważną szkodę dla zbrojnego bezpieczeństwa Polski.

W ten sposób szajka została nieszkodliwiona wcześniej niż udało się jej dostarczyć materiał szlabom państw ościennych.

Badani na śledztwie pierwotnym zeznali: Turno-Sławiński, że wstąpił do szajki z namowy Kozieli-Poklewskiego, usuniętego już przedtem z policji za przestępstwa natury kryminalnej, oraz w Warszawie chorążego 1 pułku łączności Stanisława Rymkowskiego, jak się okazało, krewnego Turno-Sławińskiego.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się w sposób następujący: Policja polityczna otrzymała poufną wiadomość, że Kozieli-Poklewski utrzymuje stosunki z agentami szpiegowskimi sąsiadujących państw, a przez nich ze zbigniem do Litwy policjantem Jankowskim. Jednocześnie Poklewski był w stałym kontakcie z Turno-Sławińskim. Nad obydwoma wyznaczono obserwację.

W lutym r. b. nigdzie niepracujący Weryho Darowski zawierał znajomości z osobistościami podejrzanymi politycznie celem wyszukania nabywców na akty mobilizacyjne, dotyczące liczności pięciu korpusów. Podstawiono konfidenta, który udając agenta wywiadu, chcącego rzekomo nabyć te dokumenta, doprowadził do wykrycia spiskowców.

Darowski zażądał wówczas za materiał szpiegowski dziesięć tysięcy dolarów oraz gwarancji, że dozwolony mu będzie pobyt w Rosji. Stanęła umowa, po której Darowski

zjechał do Warszawy. Po powrocie z Warszawy otrzymał on od przebywającego tam Turno-Sławińskiego depeszę treści następującej:

„W ministerstwie załatwiono doskonale. Przyjadź niedziela rano u mnie”.

4 kwietnia r. b. udał się Darowski do mieszkanka Sławińskiego przy ul. Antokolskiej Nr. 44 gdzie i otrzymał dokumenty dotyczące 1 pułku łączności. Dokumenty te uzyskał Sławiński przez chorążego 1 pułku łączności Rymkowskiego, swego kuzyna. W Warszawie Sławiński podał się Rymkowskiemu za agenta policji politycznej i prosił o okazanie mu tych dokumentów rzekomo dla zdekonspirowania szpiegów działających na terenie Wilna. Tak zeznaje Rymkowski.

Siódmego tegoż miesiąca odbyło się w hotelu „Piotrogrod” (Ostrobramska) spotkanie Darowskiego z konfidentem grającym rolę agenta wywiadu sowieckiego w celu sprzedania tych dokumentów. W momencie kiedy dokonano transakcji wkroczyła policja i aresztowała Darowskiego. Aresztowano jednocześnie pozostałych członków szajki. Rewizja przeprowadzona w Warszawie u znajomych Sławińskiego — Majewskich doprowadziła do ujawnienia w skrycie znajdujących się w kredensie sporęj ilości dokumentów, których wydanie agentom obcego mocarstwa stanowiłoby poważną szkodę dla zbrojnego bezpieczeństwa Polski.

W ten sposób szajka została nieszkodliwiona wcześniej niż udało się jej dostarczyć materiał szlabom państw ościennych.



O. Weryho Darowski.

agenta policji politycznej i dlatego dał mu akta.

Urząd prokuratorski na mocy tych danych oskarża wspomniane osoby o to, że po porozumieniu się z sobą i z innymi osobami celem sprzedania dokumentów mobilizacyjnych dotyczących pierwszego pułku łączności wydostali powyższe dokumenty lecz zamierzonego przestępstwa nie dokonali z przyczyn od woli swojej niezależnych, zostali bowiem aresztowani i dokumenty wspomniane odebrano im.

Prócz tego Rymkowskiego dotyczy zarzut, że uczynił to korzystając ze stanowiska służbowego.

W dniu wczorajszym sprawa ta rozpoznawana była przez Sąd Okręgowy w Wilnie w składzie: przewodn. v. prezes Owsiński, sędziów: Jodkiewicz i Łopaciński. Oskarżenie nie popierał podprokurator Sosnowski. Do sprawy powołano dwóch biegłych: kpt. szt. gen. Mayera i grafologa D. Jonky oraz ośmiu świadków oskarżenia.

Wobec niestawiennictwa dwóch ważnych świadków prokurator wnosi o odroczenie sprawy. Przyłącza się do tego obrońca Darowskiego p. Świda.

Pozostali obrońcy p.p. Szyszkowski, Przybora i Fierczak proszą o rozpoznawanie sprawy, tłumacząc to tem, że oskarżeni siedzą już siedem miesięcy.

Sąd postanawia sprawę rozpoznać i zarządzić tajność obrad, wobec czego nie jesteśmy w możności podać przebiegu przewodu sądowego.

Wszyscy oskarżeni mają wygląd zmęczony i chorowity. Najmniej zambarasowanym wydaje się Rymkowski, który zasiada w mundurze wojskowym.

zycja, ale nie mógł pobrać pensji z powodu zwłoki w jej wypłacie. Pensja będzie obecnie wypłacana w stosunku do każdego kwartału lat 1922—1926 i za te kwartały, które oznaczony przeżył, a za które jednak pensji za życia nie pobrał. Pensja za kwartał wynosi 75 zł. Wypłata pensji rodzinom za rok 1921 będzie za rządzona później.

### AKADEMICKA.

— Z koła rolników studjum rolniczego U.S.B. w Wilnie. Dn. 25 XI br. w sali zakładu uprawy roli i roślin odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Koła rolników. W związku ze zlikwidowaniem III roku studjum i odjazdem niektórych członków zarządu i komisji rewizyjnej do innych uczelni wysunęła się konieczność skompletowania zarządu. Na prezesa koła został wybrany kol. Pocztobit-Odlanicki Stanisław, na vice-prezesa naukowego kol. Cywiński Tadeusz, na sekretarza kol. Siliżniowski Danuta. Na prezesa komisji rewizyjnej kol. Jeliński Władysław, na jej członków: kol. kol. Stuchocki Czesław i Strzałkowski Kacper.

Miedzy innymi walne zgromadzenie uchwaliło następujący wniosek: „Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Koła Rolników, wychodząc z założenia, iż istnienie studjum rolniczego w Wilnie ma bardzo doniosłe znaczenie dla rozwoju rolnictwa na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej stwierdza, iż zamknięcie III-go roku studjum oraz brak wystarczających środków na prowadzenie studjum wogóle wyrządzają ogromną szkodę powyższej sprawie. Uważa za konieczne w porozumieniu z dyrektorem studjum wsząć odpowiednie kroki, ażeby w rozpatrywaniu obecnie budzące państwowym potrzeby studjum były należycie uwzględnione, co umożliwiłoby otwarcie brakujących katedr oraz uruchomienie w przyszłym roku akademickim III-go kursu.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie wyraża najgłębszą wdzięczność panu profesorowi dr. Kazimierzowi Rogoyskiemu za nieustraszoną pracę i wysiłki, skierowane ku obronie istnienia studjum a szczególnie za umożliwienie słuchaczom IV kursu ukończenia studiów na uniwersytecie Wileńskim.”

Celem powiększenia funduszu na zakup książek do biblioteki, w dn. 11 i 13-go grudnia staraniem Koła Rolników odbędą się dwa odczyty pana profesora Jena Rostafńskiego (S.G.G.W.—Warszawa). Szczegóły w najbliższych dniach.</



Zezwolenie na budowę kanału Waka-Mereczanka.

Wydział wodny urzędu wojewódzkiego zezwolił p. Kurecowi na przeprowadzenie studjów celem budowy kanału wodnego łączącego rz. Wąkę z Mereczanką przez jez. Popis. Kanał ten będzie około 4 km. długości. W zezwoleniu swem władze zastrzegły konieczność uregulowania spławu po tych rzekach. W tym celu projektowane jest uregulowanie na przestrzeni 15 km. rzeki Waki. Przez wybudowanie tego kanału zdobędzie się dodatkowa siła wodna w wysokości 2000 sił końskich. Następnie przez odprowadzenie części wody z jez. Popis, z któ-

rego obecnie wypływa Mereczanka, odwodni się około 2 tysięcy zabagnionych łąk i ogromne polacie lasu. W tym bowiem rejonie są wysokie, cenne lasy, które wobec swego zabagnienia nie mogą być eksploatowane. Co zaś do rzeki Mereczanki, to stan wody w niej nie ulegnie większej zmianie, gdyż prócz jeziora Popis rzeka ta posiada 10 dopływów. Budowa kanału wraz z połączonymi z tem dodatkowymi pracami wyniesie około 1 miliona złotych. Wybudowanie kanału pozwoli na uruchomienie papierni. Budowa kanału rozpocznie się na wiosnę 1927 r.

Zabiegi Mamońki.

Od dłuższego czasu białoruski es-er Mamońko, który jak wiadomo przybył do Wilna z Litwy, czyni u władz zabiegi o zwolnienie z więzień aresztowanych swego czasu za działalność komunistyczną secesjonistów z tak zw. „Komunistycznej partii Zachodniej Białorusi“

oraz kilkunastu innych osób. Między innymi znajdujących się w więzieniu na Łukiszkach od r. 1924—Szyły. Krążą pogłoski, że Mamońko zamierza z wyżej wspomnianymi osobami zorganizować partię białoruskich eserów. (k)

Strasza katastrofa pod Olkienikami.

Pociąg najechał na wóz chłopski.

Wczoraj o godz. 5 pop. pociąg osobowy zdążający z Warszawy na szlaku Oranż—Olkieniki wpadł na przejeżdżającą furmankę chłopską. Zderzenie było tak silne, że 2 mężczyźni znajdujących się na furmance zostali zabitych na miejscu, jedna kobieta zaś ciężko ranna.

Pociąg natychmiast został zatrzymany i ranna kobieta, dająca słabe oznaki życia, zabrano do pociągu, celem umieszczenia w szpitalu kolejowym w Wilnie. Skutkiem wypadku, przybycie pociągu do Wilna opóźnione zostało o pół godziny.

roboty szycelkowe, drutowe, z raffi do zabawek i ozdób choinkowych wianczynie.

Zapisy są przyjmowane codziennie od 12—1. Przygmuntowska 22 m. 1. Sekretariat Narodowej Organizacji Kobiet.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— (x) Amerykański komitet wspiera materialnie żydów wileńskich. Amerykański komitet pomocy bezrobotnym żydom wysygnął ostatnio 2000 dolarów amerykańskich na pomoc dla bezrobotnych żydów w Wilnie. Jest to już nie pierwsza zapomoga udzielona przez pomieniony komitet żydom wileńskim.

ROŻNE.

— (z) Zatwierdzenie aresztu. W tych dniach Sesja Gospodarcza Wileńskiego Sądu Okręgowego rozpatrywała sprawę zarządzonego przez p. Komisarza Rządu na m. Wilno, aresztu na Nr 128 „Vilniaus Aidaz“. Aresztu tego dokonał Komisarz Rządu za artykuł wstępny p. t. „Amnesia“, którego treść niezgodna z prawdą, podając cały szereg zmyślnych lub przekręconych faktów z dziedziny więziennictwa polskiego, świadczenie skierowana była jako swego rodzaju argument polityczny przeciwko Państwu Polskiemu. Po dokładnym zaznajomieniu się z treścią artykułu i z motywami, jakie kierowały zarządzeniem p. Komisarza, Sesja Gospodarcza po naradzie aresztu zatwierdziła.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia“). Występ Ludwika Solskiego. Dziś z udziałem mistrza Solskiego przedstawienie dla inteligencji pracującej na którym ukaże się „Skąpiec“ — Moliere. Ceny znacznie zmniejszone. — Jutrzejka premiera. Jutro ukaże się „Złote runo“ Stanisława Przybyszewskiego, sztuka która autorowi przyniosła największą wawrzną i ogłoszoną. Nad wyjątkiem tej sztuki uważa ją również autor jak i świetny reżyser i inscenizator Ludwik Solski, który na premierze kreować będzie rolę Rembowickiego. W sobotę raz jeszcze ukaże się sztuka „Dla szczeniaka“, w tym samym dniu o g. 4 m. 30 pp. ukażą się „Safanduta“, które Teatr Polski przeznacza dla młodzieży szkolnej. Ceny od 20 gr.

— „Polityka i miłość“. Zespół Teatru Polskiego prowadziownią swiętą ięką Ludwika Solskiego przystąpił do próby z sensacyjnej i aktualnej sztuki Rączkowskiego „Polityka i miłość“. W tej świetnej noweli Ludwik Solski kreuje rolę agitatora chłopskiego Janasa.

— Stanisław Przybyszewski w Wilnie. Genjalny pisarz na próby przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego pozostaje w Wilnie do czwartku, aby przed premierą swej sztuki „Złote runo“ wygłosić przemówienie, oraz poprowadzić wspólnie z Ludwikiem Solskim próby z „Złotego runa“, informując szczegółowo artystów o genezie swej sztuki i postaciach dramatu.

— Synowa i autentyczna „Madame Butterfly“ w Wilnie. Kierownictwo Reduty udato się pozyskać na dwa występy wspaniałej sławy śpiewaczki japońskiej p. Teiko Kiwa, fenomenalną odtwórczynię

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Droga wróżba. Z mieszkania Lejby Gierszanowicza (Wielka 19) wróżbiarka ukradła futro wartości 950 zł. — Samobójstwa. Dn. 29 b. m. w celu pozabawienia się życia otruła się esencją octową 21-letnia Michalina Tuliwicz (Lwowska 23). Desperackie dostawiono do szpitala sw. Jakóba. Przyjazzna samobójstwa — zły stan materialny. — W Wilnie otruła się esencją octową 18-letnia Helena Kuryłowicz. Przyczyna uświatowania samobójstwa — nieporozumienie z rodzicami. — Napad rabunkowy. W lesie około wsi Szalęży gm. Gródeckiej 3 osobników dokonało napadu rabunkowego na Ignacego Ozanę (Gródek), którego szturczyli z wozu otaczając go kłosa i wóz. Dochodzenie ustaliło, iż jednym ze sprawców napadu był Józef Świeśłowicz, który został przez poszkodowanego poznany. Zrabowany koń powrócił do właściciela, w lesie zaś znaleziono wóz. Pozostałych sprawców napadu nie ujawniono.

Poszukiwany rewident

posiadający wyższe wykształcenie rolnicze lub prawnoko-ekonomiczne, znający praktyczną buchalterię. Pierwszeństwo mają kandydaci z praktyką instruktorsko-lustratorską w dziedzinie Spółdzielczości lub inną praktykę w dziedzinie społeczno-gospodarczej. Oferty i a pismo składać w biurze Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych, Wilno Jagiellońska 3.

A. AWERCZENKO.

MUCHA

Zapiski więźnia.

A więc — jestem w więzieniu! Boże, co za męka... Żaden człowiek nie dociera do mnie; żadnego żyjącego nie widzę stworzenia. O Boże! Co tam?... Na ścianie. Czyżby? Co za szczęście. Istotnie: na ponurej ścianie więzienniczej celi urządził zwykłą muchę. Siedziała i przednimi łapkami taria główkę. Młota mucho! Towarzyszeni moim będziecie... Samotność ma rozjaśnić. Lękam się, że strapienia kłopska strawą frunie odemnie. Przyrządzimy

dla niej kolację. Maczamy kawałeczek cukru, w wodzie, kładę obok kawałeczka gotowanego mięsa (a nuż muchy jedzą też mięso) i zaczynam obserwować mego maleńkiego towarzysza.

Lata po celi, przysiadła na ścianach, na mym nędznym tapczanie, bryka... Truskliwość mej nie sposziraga. Muszko, spojrzj tutaj!

Wstaje z pryczy i zaczynam ostrożnie wymachiwać rękoma, starając się skierować ją w stronę stołu. Nie bój się, nieboraku! Nie wyrządę ci krzywdy: jednak jesteśmy nieszczęśliwi i samotni.

Aha! wreszcie sadła na stole. Nie mogłem powstrzymać okrzyku: — Smaczno!

W celi zimno. Mucha — mój drogi towarzyszu — siedzi na ścianie w dziwnej jakiejś martwości... Czyżby miała umrzeć? Nie! Hej, wy, dozorcyl Półim był sam, mogliście mnie mrozić, lecz teraz... Dajcie nam ciepła! Dajcie ognia! Nikt nie słyszy mych krzyków, pukania. Więziennic milczy. Mucha dalej porażona w martwość. Co za szczęście! Przyniesiono imbrzyk z gorącą herbatą. Miły druha! Zaraz i tobie będzie ciepło. Ostrożnie zbliżam imbrzyk do ściany, na której siedzi mucha i długo

Z Calej Polski.

— Zwycięski powrót polskiej kawalerji z Ameryki. Po zakończeniu wielkich międzynarodowych konkursów hippiicznych w Nowym Yorku, ostateczny bilans zwycięskiego pochod polskiej kawalerji przedstawia się niezwykle okazale. Na ogółem rozegranych 10 konkursów, polscy jeźdźcy zdobyli 4 pierwsze nagrody, 2 drugie, 3 trzecie i jedną czwartą.

Wśród zdobytych nagród poszczyczyć się mogą najważniejszą zdobyczą w konkursach amerykańskich, jakim jest „Puchar Narodów“, wywalczony brawurou prozy bardzo trudnych warunkach i silnej konkurencji jeźdźców międzynarodowych. Do cennych tych zdobyczy należy również drugi puchar, zdobyty przez pot. Szosland.

Wobec zakończenia nowojorskich konkursów, drużyna polska powraca niezwłocznie do kraju. Przyjazd jej do Warszawy ma nastąpić około 15 grudnia.

Ze świata.

— Wuj Dżo. W stanie Illinois (Ameryka) zmarł w 91 roku życia Dżon Kennon, jeden z najbardziej popularnych działaczy politycznych Ameryki, zwany ogólnie „Wujem Dżo“. W ciągu 43 lat był on przedstawicielem zgromadzenia stanu Illinois. Kennon przez długi szereg lat był „spekerem“ parlamentu i cieszył się ogólną sympatią. Nie było Amerykanina, który nie znałby charakterystycznej jego twarzy z wielką brodą, wygoloną górną wargą i długim ogaryem w ustach.

Wuj Dżo wyrażał się dobitnie, cytaty z Biblii przeplatając dosadnymi wyrażeniami. Kennon należał do partji republikańskiej i podczas wyborów prezydenta po śmierci Tafta, wystawił swą kandydaturę przedwko Rooseveltowi, lecz otrzymał zaledwie 58 głosów.

Weszliśmy roku „Wuj Dżo“ obchodził swe 90-letnie urodziny. Staruszek otrzymał tysiączne życzenia z wszystkich stron Ameryki. Obliczyły, iż w ciągu całego swego życia miał do czynienia z 6.000 członkami zgromadzenia.

Kennon do końca życia zachował jasność umysłu i zmarł niespostrzeżenie podczas snu.

— Wynagrodzone bohaterstwo. Podczas katastrofy „Titanica“ 14 kwietnia 1912 roku gdy zginęło 2385 osób, marynarz John Jens ocalił życie małej dziewczynki, Philis Ayres, której rodzice zatoneli. Jens po kilku tygodniach dojechał do Londynu i oddał dziewczynkę w ręce babki, która sownie wynagrodziła dzielnego marynarza.

Po ukończeniu wojny, Jens, wyjeżdżając do Ameryki, odwiedził małą Ayres. Otrzymał wówczas 500 funtów szterlingów, które mu umożliwiły kupno majątku w Kanadzie. Ostatnio Jens otrzymał wiadomość, że babka ocalałej przez niego dziewczynki umarła, zapisując mu miljon funtów i czyniąc go opiekunem Philis, która skończyła obecnie 15 lat.

— Fizjologia śmierci. Pewien znany w Ameryce lekarz i profesor wydziału medycznego Artur Macdonald, ogłosił w wybitniejszym piśmie amerykańskich lekarzy Stanów, aby obserwowali konających i czynili uwagi naukowe co do fizjologii śmierci. Kwestja ta, zdaniem jego, została całkowicie zaniedbana przez przyrodników i lekarzy ostatniej doby, i największy już czas, żeby to naprawić.

Największą ilość spostrzeżeń o procesie umierania zawiadujemy od ratowanym samobójcom.

Macdonald cytuje opowiadanie o pewnym linokoczu, który w oczach całej publiczności powiesił się na arenie według wszelkich przepisów. Na skutek pewnej operacji nosa i gardła wykonywał on to straszliwe ćwiczenie nieskończoną ilość razy w cyrkach New Yorku, Chicago i Londynu. Pewnego razu jednak zapomniał przedsięwziąć dość starannie owych środków ostrożności i zaczął się dusić. W ostatniej chwili odciął go od stryczka, a po kilku zaledwie godzinach odzyskał przytomność. Lecz lekarze wypytali go o wrażenia. Odpowiedział, że nie odczuwał żadnego bólu, tylko na chwilę przed utratą przytomności czuł lekki ucisk w gardle.

Normalne umieranie jest długoletnim procesem. Zaczyna się ono mniej więcej od czterdziestego roku życia człowieka. Tryby, które wprawiają w ruch organizm ludzki, zużywają się z czasem U ludzi wyjątkowo zdrowych, jakich jest tylko jeden na 10 tysięcy, proces ten zaczyna się dopiero od 60 roku życia.

Normalna śmierć jest lekka i bezbolesna; jest to zasypianie człowieka starego. Ale śmierć taka zdarza się raz na 50 tysięcy wypadków. Większość ludzi umiera wskutek t. zw. „Insultów“. Insultami nazywa Mac-

donald wszelkie przyczyny śmierci prócz starości, a więc netylko nieszczęśliwe wypadki, ale wszelkie choroby. Choroba nerek jest według niego takim samym insultem, jak przejechanie przez samochód. To, że śmierć w pierwszym wypadku jest powolna a w drugim natychmiastowa, nie gra żadnej roli.

tam trzymam go koło muchy; rozchodzą się wokół życiodajne ciepło; mucha poruszyła się... frunęła... Wreszcie! Winniśmy wzajem pomagać sobie, wszak prawda, drogi towarzyszu, he, he!

Przez całą noc nie mogłem zmusić oka. Przez całą noc trapiło mnie, że mucha obudzi się, zacznie po ciemku frunąć, siadnie na tapczanie i ja nieostrożnym ruchem zgnie ją, zabiję mego biednego ufatego druha. Niel Wydaje mi się, że śmierci jej nie przeżyłbym. Na stole płonie lampa... O gwstwo! za dnia można się przespaci!

Przez całą noc nie mogłem zmusić oka. Przez całą noc trapiło mnie, że mucha obudzi się, zacznie po ciemku frunąć, siadnie na tapczanie i ja nieostrożnym ruchem zgnie ją, zabiję mego biednego ufatego druha. Niel Wydaje mi się, że śmierci jej nie przeżyłbym. Na stole płonie lampa... O gwstwo! za dnia można się przespaci!

Spostrzegłszy mnie mucha rzuciła się w bok i oczywista, wiktła się w pajęczynę. Widzisz, głuścieli Zdejmuję ręką pajęczynę i ostrożnie wydobywam z niej muchę. O gdyby kto tak samo zburzył me więzienie i tak samo mnie uwolnił!

Nie mogę dziś jeść ani pić. Leżę na tapczanie i bezmyślnie patrzę w jeden punkt... Mucha zniknęła! Odleciała, porzuciła mnie, — egoistyczne, samolubne stworzenie! Czyż źle ci było? Czyż nie byłem oddany, wiernym druhem, na którego silnym ramieniu śmiało mogłaś się wesprzeć? Odleciała!

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OSWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-jej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inn<sup>e</sup> dnię od godz. 4 m. 30. CENA BILETÓW: Parter — 50 gr., Amfiteatr i Balkon — 25 gr. POZACZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 4-tej w inne dnię o godz. 5-tej. ANONSI: „INDYJSKI GROBOWIEC“. Ostatni seans o godz. 10.

KINO „Polonia“

ul. A. Mickiewicza 22.

Cynkografia „ARS“ dawniej Juroszajtis Tatarska i m. 13 została uruchomiona i przyjmuje wszelkie oblatunki w zakresie cynkografji

Niefortunny napad rabunkowy. Ujęcie szajki bandytów.

W dniu 26 listopada r.b. robotnik maj. Dubinki gm. Worniańskiej pow. Wileńsko-Trockiego, będąc w godzinach wieczornych furmanką wzdłuż traktu Wierzyby—Nowa-Wilejka zauważył w pewnym momencie 5 uzbrojonych w dragi osobników, którzy korzystając z okoliczności iż nikogo na trakcie nie było zastąpili drogę jadąc furmanką.

Usiłowania Kimcewicz a by ominąć nieznaną napastników wobec zdecydowanej a groźnej postawy bandytów spełzły na niczem.

W jednej chwili złapano popędzonego przez Kimcewicza konia za uźdę. Bandyci zażądali wydania kufra zawierającego drobne rzeczy gospodarskie, oraz księgi rachunkowej maj. Dubinki. Z zachowania się osobników Kimcewicz wyniosł, iż doskonale są oni poinformowani skąd wraca on furmanką i co wiezie, wobec tego dalszy opór uważał za bezcelowy i wydał zażądany kufur.

Po zrabowaniu kufra bandyci szybko się oddalił, zagroźwyszy Kimcewiczowi, by o wypadku nie meldował policji.

Przypuszczać należało, iż napadu dokonała gasująca od dłuższego czasu w powiecie zorganizowana szajka; wobec podejrzanego ządania bandytów, którym chodzilo głównie o księgi rachunkowe majątku, widocznie celem zaznajomienia się ze stanem gospodarstwa Dubinek, o wypadku powiadomiono Ekspozyturę Urzędu Śledczego w Wilnie, która wszczęła energiczne dochodzenie.

Niezależnie od śledztwa Ekspozytury, funkcjonariusze komendy P.P. w N. Wilejce ujęli w nocy z 26 na 27 listopada niejakiego Olszewskiego Hieronima, który usiłował ujść uwadze posterunkowego, starając się ukryć rzeczy, których pochodzenia nie zdołał ustalić.

Olszewskiego aresztowano. Dalsze dochodzenie i kontakt jaki nawiązała komenda w N. Wilejce z Urzędem śledczym w Wilnie pozwoliły ustalić, iż rzeczy odebrane Olszewskiemu są przedmiotami pochodzącymi z rabunku kufra wiezionego przez Kimcewicza.

Po nitce do kłębka. W dniu 30 b. m. policja ujęła sprawców napadu Tierpigorewa Pawła, Sławińskiego Ludwika, Sławińskiego Edwarda, Miszkina Stefana, zaś piąty sprawca napadu Kurganow Aleksander zdołał zbiec. Istnieją przypuszczenia iż aresztowani planowali zbrojny napad na maj. Dubinki—Dalsze dochodzenie w toku.

Ofiary.

— Jeden z petentów w Komisji Obywatelskiej przy III Komisarjacie 20 zł. dla Wileńskiego Twa Dobroczynności.

donald wszelkie przyczyny śmierci prócz starości, a więc netylko nieszczęśliwe wypadki, ale wszelkie choroby. Choroba nerek jest według niego takim samym insultem, jak przejechanie przez samochód. To, że śmierć w pierwszym wypadku jest powolna a w drugim natychmiastowa, nie gra żadnej roli.

Dziś będą wyświetlany filmy „CYRK CHARLEJA“ wielki dramat w 10 aktach. W rolach głównych: Małgorzata de la Motte, Wiktor Mac, Saglen i Stuart Holmes. NAD PROGRAM: „WIELKIE PRANIE“ farsa w 2-ach aktach. Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.

Dziś największy zlagier obecnego sezonu! Monumentalne arcydzieło filmowe, przewyższające swą doskonałą cały dotychczasowy dobytek produkcji filmowej „KURJER CARSKI“ według powiści JULES VERNE’a p. t. Michel Strogoff. W roli głównej: Wirtuoz ekranu, fenomenalny tragik, jedyny aktor który potrafi wycisnąć lzy z twarzy, porwać, Iwan Mozzuchin. Godna partnerka wielkiego mistrza ekranu jest ułubienica publiczności Natalia Kowańko. W roli cesarza Aleksandra I! Gajdarow. Początek seansów: 4, 6, 8 i 10.15. Dla czołoch wrażeń, uprasza się Sz. Pub. o przychyle na 15 minut przed początkiem seansów. Bilety honorowe nieważne Dla młodzieży dozwolone.

Księgarnia Wacława MIKULSKIEGO Wilno, Wileńska 25 Tel. 664 KUPUJE I SPRZEDAJE oraz zamienia na nowe: Beletrystykę używaną, dzieła nankowe i podręczniki szkolne. Ponadto poleca: kalendarze książkowe, ścienne, terminowe i kieszonkowe. Wszelkie NOWOŚCI otrzymuje niezwłocznie po wyjściu z druku.

PROSZĘ O BÓL GŁOWY KOWALSKINA LAROR CHEF-FARMAC. „AP KOWALSKI“ AK. Zwracać uwagę na nazwę „KOWALSKINA“. W Z.P. Nr 50. Wilno, dn. 7-XI 1925

Piekarnia Wieliczko ul. Niemiecka, róg Trockiej poleca niniejszym na sposób Filipowa w każdej porze GORĄCE, świeże i smaczne Pierogi z mięsem, kartoflami, rybem, rybą i konfiturami.

Biuro Techniczno-Handlowe J. KRUŻOLEK I A. ANTONOWICZ Wilno, ul. Orzeszkowej 3, tel. 560. Adres tel. — „KRUŻANT Wilno“ poleca po cenach fabrycznych artykuły techniczne i materiały budowlane.

NAJWIĘKSZA, ŚREDNIA I NAJMNIEJSZA FIRMA pragnąc zakończyć rok z duimi zyskami, powinna się obudzić z letargu i wykorzystać ostatni miesiąc GRUDZIEŃ

w celu zachęcenia Klienteli do wyprzedania nagromadzonych towarów co można osiągnąć przeprowadzeniem szerokiej kampanji reklamowej na WARUNKACH ULGOWYCH za pośrednictwem Biura Reklamowego Stefana Grabowskiego w Wilnie. Garbarska 1. Telefon 82.

WOJSKOWE Zjednoczenie Spożywcze SPÓŁDZIELNIA z ogr. od. w Warszawie. ODDZIAŁ w WILNIE, ul. Mickiewicza 13. Poleca towary kolonialno-spożywcze wojskowe i inne z pierwszyh źródeł po cenach konkurencyjnych. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. DLA WSZYSTKICH.

Czas najwyższy dawać ogłoszenia świąteczne! Ogłoszenia tylko umiędliwione i w odpowiednich wyowawciach umieszczone mogą przynieść ogłaszającym korzyści. Z ogłoszeniami należy zwracać się bezwarunkowo do ludzi fachowych w tym zawodzie. Biuro St. Grabowskiego Wilno, Garbarska 1. Tel. 82. Pod kierownictwem sił wykwalifikowanych. Poleca swoje usługi. Warunki bardzo dogodne. Wykonanie solidne.

Dom Handlowo-Przemysłowy „ŚWIT“ Wilno, Wileńska d. Nr. 23 tel 895 Poleca: artykuły spożywcze wysokiej jakości.

Dom Handlowo-Przemysłowy „ŚWIT“ Wilno, Wileńska d. Nr. 23 tel 895 Poleca: artykuły spożywcze wysokiej jakości.

SLUCHACZCE! Pamiętajcie, że najlepszy odbiór zapewniają lampki katodowe PHILIPS MINIWATT. Dowodem tego jest fakt, że zagranych lamp katodowych, jedynie MINIWATT otrzymały Najwyższy Dyplom Uznania na Pierwszej Ogólnokrajowej Wystawie Radiowej w Warszawie. Żądajcie prospektów PHILIPSA od Waszego dostawcy lamp radiowych! W prospektach PHILIPSA znajdziecie wskazówki, jak wybrać najbardziej odpowiednią lampkę dla Waszego aparatu.

Spostrzegłszy mnie mucha rzuciła się w bok i oczywista, wiktła się w pajęczynę. Widzisz, głuścieli Zdejmuję ręką pajęczynę i ostrożnie wydobywam z niej muchę. O gdyby kto tak samo zburzył me więzienie i tak samo mnie uwolnił!

Nie mogę dziś jeść ani pić. Leżę na tapczanie i bezmyślnie patrzę w jeden punkt... Mucha zniknęła! Odleciała, porzuciła mnie, — egoistyczne, samolubne stworzenie! Czyż źle ci było? Czyż nie byłem oddany, wiernym druhem, na którego silnym ramieniu śmiało mogłaś się wesprzeć? Odleciała!

Nie mogę dziś jeść ani pić. Leżę na tapczanie i bezmyślnie patrzę w jeden punkt... Mucha zniknęła! Odleciała, porzuciła mnie, — egoistyczne, samolubne stworzenie! Czyż źle ci było? Czyż nie byłem oddany, wiernym druhem, na którego silnym ramieniu śmiało mogłaś się wesprzeć? Odleciała!